NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VIII. Kraków, środa 8 lipca 1925 Nr. 150

# NOWY DZIENNIK

Adres re[dakcji] i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telef[onu] ... – Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.680.
Wszelkie ko[respondencje] należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·10
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

OZJASZ THON.

# Nasza deklaracja.

Kraków, 7 lipca.

Czuję, że to nie jest „autorska próżność", ale objektywna prawda, jeśli twierdzę, że deklaracja, jaką delegacja „Koła żydowskiego" złożyła p. pre[mierowi], jest jasną i prostą. W swojej prostolinijności mówi ona istotnie wszystko, co w [d]anych warunkach, tj. przy ustalaniu „zgody" polsko-żydowskiej powiedzieć należało. Posługuję się ciągle terminem „zgody", nie zaś „ugody", bo nie pertraktowało się „od mocarstwa do mocarstwa", tylko przedstawiciele rządu polskiego, z których jeden jest zarazem prowodyrem potężnego stronnictwa politycznego, rozmawiali z przedstawicielami „Koła żydowskiego" w zamiarze usunięcia panujących nieporozumień i rozdźwięków i rozproszenia nieufności. Te konferencje, w których nie było z żadnej strony żadnej niejasności, żadnych niedomówień, doprowadziły do zrozumienia się, a tem samem do porozumienia. A to wzajemne zrozumienie się, czyli porozumienie, należało wyrazić w deklaracjach wzajemnych, które też nastąpiły.

Chcę mówić teraz o naszej deklaracji i twierdzę, że jest ona jasna i prosta. Stwierdza ona fakt i rzuca linję polityczną na przyszłość.

Jaka jest esencjonalna treść pierwszej, właściwie deklaratywnej części?

Stwierdza ona ponownie to, cośmy niezliczoną ilość razy stwierdzali z trybuny sejmowej, w artykułach autorytatywnych, w uchwałach „Koła" i we wszystkich innych enuncjacjach, w których można było dać wyraz naszym politycznym zasadom i przekonaniom.

A zatem po pierwsze: Nienaruszalność granic Polski.

Historja dopełniła — jak to się nieraz dzieje, pomimo niesprawiedliwości jaka na świecie panuje — aktu sprawiedliwości dziejowej, przywracając Polsce państwowy byt. Bieg wypadków bardzo zawikłanych poprzez wojnę światową i inne z niej wynikłe mniejsze wojny wytyczył ostatecznie wskrzeszonemu Państwu granice. Najwyższe aeropagi polityczne, złożone jednak z przedstawicieli wszystkich mocarstw, a zarazem wszystkich demokracyj, uznały te granice jako słuszne. Polska oświadczyła ze swej strony, że ten najwyższy wyrok przyjmuje z zadowoleniem i nie zgłasza dalszych pretensyj terytorjalnych. Sprawa ta jest tedy procesem zamkniętym, chose jugée. Wznowienie takiego procesu dziejowego jest bezwarunkowo niedopuszczalnem. Sądzę, że takie powinno być stanowisko całego świata, pragnącego dla umęczonej ludzkości trwałego pokoju i stanu stałej równowagi. Tembardziej jest to stanowisko nasze, którzy jesteśmy obywatelami tego państwa i do niego historycznie przywiązani i pragniemy na równo z innymi obywatelami uchronić państwo od wszystkich wstrząśnień i skurczeń. Deklaracja żydowska nie podaje w tym punkcie żadnego nowego akcentu, tylko konstatuje fakt, dotychczas tylko przez niezrozumiałą dla nas nieufność zakwestyonowany.

Dalsze stwierdzenie faktu odnosi się do mocarstwowych interesów państwa polskiego. Nie wyobrażam sobie obywatela jakiegoś państwa, któryby nie pragnął, ażeby państwo, do którego jest przynależny, było potężne, miało głos w koncercie ludów i było powszechnie szanowane. Znowu nic nowego tylko skonstatowanie faktycznie istniejącego, zupełnie naturalnego sentymentu, którego zakwestjonowanie wypłynąć mogło wyłącznie z atmosfery nieufności, którą dotychczas byliśmy niestety otoczeni.

A trzecie słowo nareszcie odnosi się do konieczności wewnętrznej konsolidacji. Chyba nie może być wątpliwości, że my Żydzi, element obywatelski nawskroś pokojowy, do tej konsolidacji zawsze dążyliśmy i dążyć nie przestaniemy. Może nikt nie jest tak na niebezpieczeństwo narażony, jak Żyd, jeżeli w państwie są wieczne rozterki, kłótnie i takie rozprzężenie, które do spokojnej pracy nie dopuszcza. Może zła wola lub zgoła zupełny brak inteligencji może w tem słowie dopatrzeć się pragnienia, jakichś zatargów lub jakiejś przemocy. Konsolidacja jest kategorją bezwzględnie pokojową i tylko w drodze pokojowej, środkami porozumiewania się do osiągnięcia.

Oto, co powiedzieliśmy rządowi, a za jego pośrednictwem społeczeństwu polskiemu. Jest to coś w rodzaju wyznania wiary politycznej, z której wynika linja polityczna na przyszłość. Zgodnie z tem stanowiskiem będziemy prowadzić na terenie sejmowym naszą politykę ogólną, jak również naszą narodową politykę obrony praw i interesów żydowskich.

Czy ta formuła oznacza w czemkolwiek krępowanie naszej wolności politycznej lub uszczuplenie naszego — że tak powiem — „samostanowienia" politycznego? Twierdzę, że tylko zła wola lub brak inteligencji może dojść do takiej konkluzji. Myśmy dotychczas zawsze twierdzili, i twierdzimy także teraz, że taka była linja naszej polityki. Spotykaliśmy się jednak ciągle z twardem i hardem i — bezmyślnem słowem: Państwo w państwie. To słowo chyba zniknie ze słownictwa politycznego w Polsce. Polityka nasza ogólna jest i będzie demokratyczna i dąży do wzmocnienia państwa na wewnątrz i zewnątrz. A nasza obrona praw i interesów żydowskich nigdy nie zmierzała i zmierzać nie będzie do rozluźnienia wewnętrznej spoistości państwa.

Dla naszego zrozumienia politycznego wszelka krzywda, praktykowana wobec tej lub innej części obywateli, czy to w kategorji narodowej lub wyznaniowej, czy też klasowej, zawiera w sobie niebezpieczeństwo dla państwa. Państwa nowoczesne, w okresie Ligi Narodów i różnych wolnych stowarzyszeń międzynarodowych, mających w ręku olbrzymią broń światowej opinji demokratycznej, nie mogą się opierać na policji i więzieniu. Normalny tryb państwowego życia rozwoju i rozkwitu może się zasadzać wyłącznie na pełnem równouprawnieniu. Nasza konstytucja, na szczęście daje możność pełnego pokojowego uregulowania stosunku wśród narodowości i klas. Trzeba tylko rządzić konstytucyjnie, a dziewięć dziesiątych skarg i zażaleń natychmiast ustanie. Trzeba tylko administrację państwową wprawić silnie w szyny konstytucji, a nie będzie wykolejenia.

Do takiej oto polityki my się przyznajemy. Taką politykę pokojową, demokratyczną, konstytucyjną chcemy popierać wszelkiemi siłami.

To jest treść naszej deklaracji.

Nic w niej dla nas, dla naszego odczucia, sentymentu i przeświadczenia, nowego. Ale trzeba było to raz z całą jasnością wypowiedzieć. I to uczyniliśmy.

Premjer przyjął nasze oświadczenie z zadowoleniem i zapowiedział rozpoczęcie „nowej ery" w stosunkach państwa do obywateli żydowskich.

Podkreślam to słowo z pełnem zaufaniem i z silną wiarą, że nieporozumienia i nieufność będą znikały coraz więcej, a Polska stanie się w krótkim czasie jednem z tych potężnych mocarstw demokratycznych, które czerpią swoją siłę z zadowolenia i przywiązania wszystkich obywateli.

# Sprawozdanie Luciena Wolfa o położeniu Żydów w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 7. (M) Z Londynu donosi Żat: Dziś dopiero ogłoszone zostało sprawozdanie, złożone przez p. Luciena Wolfa w Anglo Jewish Association. Na wstępie sprawozdania stwierdza p. Wolf, że społeczeństwo żydowskie w Polsce żyje w porównaniu z pozostałymi mieszkańcami kraju w bardzo ciężkich warunkach. Dalej wspomina sprawozdanie o liście, jaki otrzymał p. Wolf od min. Skrzyńskiego oraz posła polskiego w Londynie p. Skirmunta. W listach tych wyrażone jest przekonanie, że rokowania polsko-żydowskie zostaną z całą pewnością doprowadzone do pomyślnego rezultatu. Jest rzeczą zrozumiałą, mówi dalej p. Wolf że wynik porozumienia nie zmieni odrazu obecnego stanu rzeczy. Zdaniem p. Wolfa, kwestja żydowska w Polsce stanowi raczej zagadnienie psychologiczne aniżeli polityczne. Konieczna jest atmosfera wzajemnego zaufania. Sprawozdanie stwierdza w dalszym ciągu, że Konstytucja polska jest liberalna a prawo nie czyni różnicy pomiędzy Żydem a nieżydem. Nieszczęściem żydostwa polskiego jest bojujący antysemityzm, rozpanoszony w Polsce. P. Wolf dodaje, że sytuacja przedstawiałaby się znacznie gorzej, gdyby przywódcy Żydów polskich byli ludźmi niezdolnymi. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce wymaga wiele taktu i wyrozumiałości.

Kończy się sprawozdanie wyrazem przekonania, że skrajne żywioły zarówno w obozie polskim jak i żydowskim nie zdołają przeszkodzić dojściu do skutku porozumienia i że „elementy umiarkowane" zwyciężą.

# Jutro rozpoczyna się proces Jaegera i towarzyszy

## Olbrzymie zainteresowanie we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Lwów, 6 7. I.** Jeśli w ostatniej chwili nie zajdzie jakaś zmiana, proces obywateli lwowskich oskarżonych w związku ze sprawą Steigera rozpocznie się jutro, we środę o godzinie 9 rano. Rozprawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w całem mieście. Dowodzi tego choćby olbrzymi „ogonek", jaki wytworzył się przed biurem przewodniczącego trybunału na jutrzejszej rozprawie, sędziego Frankego, licznych rzesz publiczności, pragnących otrzymać bilety wstępu na rozprawę. Dotąd zgłosiło się kilkunastu dziennikarzy polskich i żydowskich, nadto szereg korespondentów pism zagranicznych, nawet amerykańskich.

W związku z rozprawą komentowana jest tutaj żywo trzykrotna zmiana składu trybunału, który ma rozpatrywać sprawę Jaegera i towarzyszy. Słychać w kuluarach sądowych, że obrona wniesie szereg sensacyjnych wniosków.

# Senator Ringel zastępować będzie interesy ludności żyd. na zjeździe Przyjaciół Ligi Nar.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 6 7. Sin.** Na dzisiejszem posiedzeniu Koła żydowskiego zatwierdzono jednomyślnie kandydaturę sen. Ringla na stanowisko członka delegacji polskiej na zjazd stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. Sen. Ringel piastować będzie swój mandat jako przedstawiciel żydowskiej mniejszości narodowej w Polsce aż do czasu powstania w Polsce żydowskiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów.

Sen. Ringel przyjął dziś przedstawicieli prasy żydowskiej, którym oświadczył co następuje:

Naród żydowski był od dawien dawna szermierzem idei zbratania narodów, widząc w niem dawny ideał proroków żydowskich. To też szereg organizacyj żydowskich propaguje ideę Ligi narodów. W Polsce niema dotąd żydowskiego towarzystwa przyjaciół Ligi. Sen. Ringel podjął w tym kierunku inicjatywę i zwrócił się z odpowiednim wnioskiem do rady naczelnej organizacji sjonistycznej w Polsce oraz do Koła żydowskiego. Stanowisko senatora Ringla zostało zaaprobowane dzisiejszą uchwałą Koła, nadającą mu mandat zastępowania interesów żydowskich na zjeździe przyjaciół Ligi.

Sen. Ringel odbył dziś konferencję z prof. Aulardem, jako referentem sprawy numerus clausus. Profesor Aulard zapowiedział, iż na zjeździe odczyta oświadczenie rządu polskiego w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego, które to oświadczenie wyklucza istnienie numerus clausus w Polsce.

## Obrady komisji Zjazdu.

**Warszawa, 6. 7 PAT.** Komisja dla spraw mniejszości narodowych kongresu Towarzystwa Ligi narodów zajmowała się na dzisiejszem rannem posiedzeniu propozycjami Towarzystwa angielskiego. Pierwsza część proponowanej tej rezolucji przewiduje zapewnienie jawności petycjom wnoszonym do Ligi narodów przez mniejszości oraz rozszerzenia tychże propozycyj. W drugiej części proponowana rezolucja angielska zdąża do ułatwienia i ożywienia bardziej częstego odsyłania spraw mniejszości przez Radę Ligi do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Co do pierwszej części rezolucji została ona ostatecznie przyjęta jednomyślnie, natomiast co do drugiej części proponowanej rezolucji to ujawniły się poważne różnice zdań. Komisja 442 głosami przeciwko 22 głosom wypowiedziała się za odesłaniem drugiej części rezolucji do stałej Komisji dla spraw mniejszości.

**Komisja prawnicza** ukończyła prawie całkowicie rozpatrywanie swego programu i przyjęła między innemi z małemi poprawkami sprawozdanie stałej Komisji w sprawie odpowiedzialności Państw w dziedzinie zbrodni politycznych popełnionych na ich terytorjum

**Komisja Polityczna** na żądanie kilku delegatów powróciła do kwestji wczorajszego głosowania, w którem odesłała do przyszłego pełnego Zgromadzenia doniosłą sprawę emigracji. Komisja powołała do życia Komitet porozumiewawczy i będzie usiłowała znaleźć formułę pojednawczą między tezami wysuniętemi przez strony przeciwne. Druga część posiedzenia poświęcona była dyskusji nad sprawą protokołu genewskiego.

(Sprawozdanie z otwarcia Zjazdu zamieszczamy na stronie 3-ciej. — Red.)

# Wczorajsze posiedzenie sekcji kresowej

## znowu nie doszło do skutku.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 6. 7 Sin.** Zapowiedziane na dziś posiedzenie sekcji kresowej również nie doszło do skutku ze względu na to że minister St. Grabski nie może brać jeszcze udziału w posiedzeniach. Na środę zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, na którem omawiane będą sprawy związane ściśle z zawartem porozumieniem pomiędzy Kołem Żydowskiem a rządem. Przed tem posiedzeniem odbędzie się jeszcze sekcja kresowa.

# Groźba zerwania stosunków angielsko-sowieckich

**Wiedeń, 6. 7 PAT.** Sonn u. Montag Zeitung donosi z Londynu: „Sunday Times" donosi, że rząd angielski zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Moskwą. Krok ten nie oznaczałby wprawdzie wypowiedzenia wojny, lecz przywróciłby tylko sytuację, jaka istniała przed rządem Mac Donalda.

**Wiedeń, 6. 7 PAT.** Sonn u. Montag Zeitung donosi z Nowego Jorku: Wedle doniesień z Pekinu liczą się w urzędowych kołach chińskich z bliskiem zerwaniem stosunków dyplomatycznych Anglji z Rosją sowiecką. Sądzą także, że rząd pekiński pod naciskiem Anglji i Japonji zostanie zmuszony do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją.

## Cziczerin protestuje

**Moskwa, 6. 7 PAT.** Rosyjska Agencja. Cziczerin zaprotestował w nocie do angielskiego pełnomocnika w Moskwie przeciwko aresztowaniu reprezentanta syndykatu naftowego Unji sowieckiej w Hong-Longu Dessera, którego władze angielskie w Szanghaju wydały sądowi mieszanemu. Cziczerin uważa pismo, na podstawie którego Desser został aresztowany za fałszywe. Oprócz tego Cziczerin domaga się umorzenia procesu przeciwko Desserowi, wypuszczenia go z więzienia, zastrzegając sobie przytem prawo pretensyj odszkodowawczych.

# Wczorajsze posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 6. 7 Sin.** Dzisiejsze posiedzenie sejmu zarówno ranne jak i popołudniowe, wypełniła dalsza dyskusja nad poszczególnymi artykułami ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przyczem wystąpiła bardzo długa kolejka mówców. Na jutrzejszem posiedzeniu odbędą się już pierwsze głosowania.

# Prasa ukraińska przeciw porozumieniu

## Nawołuje do bojkotu Żydów

**Lwów, 6 7. (I).** Prasa ukraińska w dalszym ciągu ogłasza artykuły zwrócone ostro przeciwko porozumieniu polsko-żydowskiemu. Słychać, że Ukraińscy działacze mają zamiar wydać odezwę do ludności ukraińskiej z wezwaniem do „samoobrony" i bojkotu Żydów.

# „Czarna księga" Litwy

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 6 7. (M)** Z Kowna donosi Żat.: Frakcja żydowska w sejmie litewskim opracowuje czarną księgę zawierającą wszystkie krzywdy wyrządzone ludności żydowskiej na Litwie. Czarna księga będzie zbiorem dokumentów. Opracowaniem zajmą się byli ministrowie do spraw żydowskich na Litwie pp. Rosenbaum i Sołowiejczyk.

# Lord Balfour na kongresie sjonistycznym?

## Jako delegat rządu angielskiego.

Z Londynu donoszą: Jedno z pism londyńskich podało wiadomość, że oficjalnym delegatem rządu angielskiego na XIV. kongres sjonistyczny ma być lord Balfour. Lord Balfour ma wziąć czynny udział w obradach kongresu.

# Caillaux do Londynu

**Paryż, 6. 7 PAT.** Według zapewnień kół politycznych Caillaux udaje się do Londynu, w sprawie przedyskutowania sprawy długów francuskich jak tylko parlament rozpocznie wakacje.

# Porozumienie z partją Radicza

**Białogród, 6. 7 PAT.** Po zakończeniu trzeciego zebrania przedstawicieli parji radykalnej i partji Radica, Paweł Radic oświadczył, iż osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich omawianych sprawach. Delegaci partji Radica wyjechali w dniu dzisiejszym z Białogrodu do Zagrzebia, gdzie wezmą udział w posiedzeniu klubu, we wtorek zaś powrócą do Białogrodu, wtedy zdaniem dzienników, będzie ustalony definitywnie skład nowego rządu oraz tekst protokołu w sprawie porozumienia.

# Niemcy straciły sławnego rzeźbiarza i matematyka

**Berlin, 6. 7 PAT.** W Neurupin zmarł bardzo sławny rzeźbiarz niemiecki profesor Maks Wiese, przeżywszy 80 lat.

**Guppingen, 6. 7 PAT.** Zmarł tutaj znany matematyk niemiecki Feliks Klein, były rektor uniwersytetu berlińskiego w wieku lat 76.

# Pożar zniszczył miasto w Ameryce

**Nowy Jork, 6. 7 PAT.** Do wszystkich dzienników donoszą z Bogoty, że miasto Manizales, liczące 45.000 mieszkańców zostało w całości zniszczone przez pożar.

# Sala dancingowa zawaliła się w Bostonie

**Boston, 6. 7 PAT.** Zawaliła się tutaj sala dancingowa. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 12 trupów.

# Teror strejkujących Chińczyków

**Londyn, 6. 7 PAT.** Daily News donosi z Szanghaju, że strejkujący uciekają się do tortur. Ostatnio pojmali oni 6-ciu funkcjonarjuszy tramwajowych których powiesili za ręce i ćwiczyli batami i tak zmasakrowanych następnie wypuścili.

# Uroczyste otwarcie stacji elektrycznej w Hajfie

**Jerozolima. (ŻAT)** Dn. 28 czerwca odbyła się w Chajfie uroczystość otwarcia stacji elektrycznej. W uroczystości uczestniczyło kilka tysięcy ludzi. Uroczystość zagaił twórca planu elektryfikacji Palestyny, inżynier Pinchas Rutenberg.

# „Czas" i „Głos Narodu" na wspólnej platformie.

## „CZAS" CONTRA SKRZYNSKI.

P. minister Skrzyński pisał imieniem rządu polskiego do Prezydenta Egzekutywy Organizacji sjonistycznej:

„...Przyjemnie mi jest oświadczyć, że rząd polski śledzi z żywem zainteresowaniem rozwój usiłowań organizacji sjonistycznej, zmierzających do odbudowy indywidualności narodowej i kultury żydowskiej na gruncie jej historycznej kolebki rodowej.

...Rząd polski w granicach ustaw Związku narodów i zgodnie z duchem traktatów międzynarodowych będzie udzielał moralnego poparcia tym godnym uznania staraniom, w których upatruje dążność do postępu na polu cywilizacji i pokoju".

Ale „Czas", który pozatem sympatyzuje z p. Skrzyńskim tym razem nie przyjął jego deklaracji na rzecz sjonizmu wogóle do wiadomości.

W niedzielnym numerze tego organu czytamy artykuł wstępny, który powtarza poraz niewiadomo który stare zastrzeżenia i stare sceptyczne uwagi na temat Palestyny i sjonizmu.

Asumpt do rozważań swych bierze „Czas" nie z deklaracji p. Skrzyńskiego, lecz — z raportu Herberta Samuela. Przytem odkrywa „Czas" coś istotnie sensacyjnego:

„Jest rzeczą notoryczną, że z jego (scil. Samuela) działalności nie jest nikt zadowolony i że zastąpienie go nowym Komisarzem ma być prawdopodobnie zainaugurowaniem nowego kursu".

Wedle naszych wiadomości ma się rzecz wręcz odwrotnie. Dowodem tego serdeczne pożegnanie Samuela przez ludność Palestyny, o czem donosimy na innem miejscu dzisiejszego numeru. Początkowo ekstremiści obu obozów, żydowskiego i arabskiego zachowywali się nieprzyjaźnie wobec polityki pierwszego Wysokiego Komisarza Palestyny. Obecnie przyznają wszyscy — nawet rozważniejsze elementy wśród Arabów — że polityka Samuela była najszczęśliwszą, jaka w danych warunkach da się pomyśleć. Nawet Żabotyński nie szczędzi Samuelowi jako człowiekowi słów najwyższego uznania. O tem, by wraz z lordem Plumerem nastąpić miał nowy kurs w Palestynie, też dopiero z „Czasu" się dowiadujemy. Dotąd wszystkie wiadomości — oficjalne i nieoficjalne — podkreślały z naciskiem, że polityka angielska w Palestynie nie ulegnie żadnej zmianie. To, co „Czas" zauważa o strategicznej ważności Palestyny dla obrony kanału sueskiego, dowodzi właśnie tego że rozrost elementu żydowskiego w kraju posiada dla Anglji pierwszorzędne znaczenie.

„Czas" zbyt sumienną znajomością sprawy palestyńskiej naprawdę nie grzeszy... Dla niego dawno pogrzebany projekt „Arab Agency" jest dopiero „zamierzony", a odcięcie Transjordanji od Palestyny — „ciosem", który codopiero miał miejsce...

Toteż i sjonizm jest dla „Czasu" tylko „mirażem", którego właściwy sens tkwi — „w dopomaganiu do nacjonalizowania żydostwa i wiązaniu go w jedną zwartą masę — ale przedewszystkiem w Polsce"... Wielki Boże, dawniej pisały tak dwugroszówki i brukowce antysemickie, a dzisiaj, kiedy one nieco się uspokoiły i zmądrzały, powtarza te stare mądrości — sędziwy „Czas". Czy to — wypada?...

## TRZY NAIWNE PYTANIA „GŁOSU NARODU"

„Głos Narodu" stawia w artykule wstępnym numeru niedzielnego trzy pytania z okazji porozumienia polsko-żydowskiego.

Pierwsze pytanie odnosi się do stosunków gospodarczych. „Gł. N." pyta: „Jak sobie zwolennicy tzw. ugody polsko-żydowskiej wyobrażają dalszy rozwój współżycia gospodarczego obu narodów?... Czy oznacza ona (sc. ugoda) koniec walki z żydowską przewagą w miastach? Jeśli nie, jeśli tę walkę społeczeństwo może nadal prowadzić i **rząd będzie ją popierał**, jeśli walka o spolszczenie miast nie przeszkadzą ugodzie polsko żydowskiej to tem samem odpada **najważniejsze** (podkreślenie „Gł. N.") nasze przeciw niej zastrzeżenie".

Odpowiedź na to pytanie — z naszej strony — brzmi: Rząd Państwa Polskiego jest przedstawicielem wszystkich obywateli Państwa, a nie tylko obywateli narodowości polskiej. Jest prawno-państwowym i moralnym absurdem żądanie aby rząd popierał walkę jednej grupy obywateli Państwa przeciw grupie drugiej. Gdyby tedy rząd nadal popierał „walkę z żydowską przewagą w miastach", byłoby to oczywiście jawnem podeptaniem „ugody polsko-żydowskiej".

Co się zaś tyczy owej „walki" społeczeństwa polskiego „z żydowską przewagą w miastach", to „Głos Narodu" — delikatnie mówiąc — z palca wyssał naszą rzekomą interpretację, jakoby „ugoda oznaczała ze strony rządu pełne placet na podbój gospodarczy miast przez Żydów". Nie stoimy i nigdy nie staliśmy na stanowisku „podboju". Stoimy na stanowisku **lojalnej konkurencji gospodarczej**, nie wyobrażając sobie inaczej pokojowego współżycia obywateli jednego i tego samego Państwa.

Drugie pytanie „Głosu Narodu" skierowane jest pod adresem endecji, a odnosi się do wniosku narodowych demokratów co do kurji żydowskiej w ich projekcie miejskiej ordynacji wyborczej: „W Sejmie będzie zgłoszony wniosek o utworzenie kurji żydowskiej, którąby wybierała do rad miejskich najwyżej 15—18 procent radców aż do czasu, gdy przez emigrację liczba Żydów w naszych miastach spadnie poniżej 20 procent". „Gł. N." przyłącza się „z zapałem do tej myśli" i pyta endeków, czy porozumienie polsko-żydowskie nie oznacza przypadkiem „kapitulacji przed żydowską mniejszością".

Nie naszą jest rzeczą odpowiadać na pytania zadawane endekom — sądzimy jednak, że każdy wyłom w zasadzie równego powszechnego i proporcjonalnego prawa głosowania jest pogwałceniem demokracji i sprawiedliwości, a więc i myśli porozumienia polsko-żydowskiego.

Trzecie pytanie wychodzi z komicznego założenia, że „w 1919 roku Żydzi zawarli z W. Brytanją sojusz polityczny. Zasadą tego sojuszu jest poparcie, jakie daje Anglja tworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, w zamian za co Żydzi na całym **świecie popierać mają interesy angielskie**".

Żydzi służą Anglji — argumentuje tedy Gł. N." — „tymczasem Polska znajduje się w kręgu polityki mocarstwowej Francji, a wiadomo dobrze, że te dwie potęgi idą różnemi drogami. Anglja np. popiera Niemców, więc ich i Żydzi popierają..."

Pominąwszy całą absurdalność całego tego rozumowania wystarczy tylko wskazać na jedną okoliczność: na sympatje dla sjonizmu ze strony oficjalnej Francji! Dał im dopiero ostatnio entuzjastyczny wprost wyraz minister de Monzie na zgromadzeniu propagandystycznem na rzecz żydowskich funduszów palestyńskich.



## Konferencja Ceire-Sjon w Polsce

W Warszawie rozpoczęły się obrady sjonistycznej partji robotniczej Ceire Sjon. W konferencji bierze udział 100 delegatów, reprezentujących 82 miast i miasteczek. Zjazd zagaił dr Peker. Wśród powitań ogólną uwagę zwrócił list powitalny, wysłany przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

List PPS. brzmi następująco:

„Szanowni Towarzysze!

Zwracamy się do was z prośbą, byście zechcieli wyrazić 6 zjazdowi krajowemu waszego stronnictwa szczere życzenia owocnych i pomyślnych obrad, które niech będą dalszym krokiem naprzód ku zbliżeniu robotników żydowskich z polskim socjalistycznym ruchem robotniczym".

Pod tym listem w imieniu CKW. PPS. podpisany jest pos. M. Niedziałkowski.

# Zdrada moich przyjaciół a p. Rostworowski

Doprawdy jestem zły na swych przyjaciół. Nakłonili mnie do polemiki z p. Rostworowskim, a gdy ten filosemita — podaję to bez cudzysłowu, ponieważ p. Rostworowski całkiem poważnie tak siebie określił — aż pięć pocisków przeciwko mnie z grubej wyrzucił Berty, pozostawili mnie samego, nie pospieszyli z natychmiastową pomocą, nie pocieszyli w ciężkiej opresji. I licz tu na przyjaciół! Zaplątałem się w kabałę, która teraz jest dla mnie tem nieprzyjemniejsza, ponieważ właśnie p. Rostworowski zadeklarował się jako filosemita.

Ale trudno, musiałem sobie powiedzieć: amicus Plato... I staję znowu do walki ze szpadą prawdy w ręku i jak na odważnego — widzę ironiczny uśmiech na wargach p. Rostworowskiego — semitę przystało, będę się do ostatka bronił po za papierowym szańcem mego redakcyjnego biurka.

A obrona nie przychodzi mi tak trudno, ponieważ p. Rostworowski był na tyle uprzejmy, że mi ją ułatwił. Cofnął przynajmniej zarzut apoteozy zdrady małżeńskiej i przyznał że Laura Żeromskiego jest tylko zaręczoną i to w dodatku wcale nie zakochaną. Otóż i ja zrobię takie ustępstwo i przyznam że mi się ustęp cytowany przez p. Rostworowskiego także nie podoba. Ta tylko zachodzi między nami różnica, że nie obwiniam o to Żeromskiego. Czyż autor „Przedwiośnia" może odpowiadać za ohydę życia, za poniewierkę miłości, za pohańbienie człowieka? Zdaje mi się że pozostawia swobodę reakcji czytelnikowi, że nie usiłuje go pod tym względem zasugestjonować, że nawet podziela oburzenie Czamsia, który nahajem odpowiedział na podwójną buchalterję miłości pani Laury. A jego westchnienie w przypisku do powieści odnosi się tylko do tej przysłowiowej pruderji, która pozwala świństwa tolerować, byleby tylko o nich nie pisać. Ta pruderja jest tak wszechpotężną, że autor odczuwając piękno miłości, łatwo o pornografję może być posądzony, co się właśnie Żeromskiemu przydarzyło.

Przyznaję dalej, że mój może nie bardzo dobry aforyzm o małżeństwie, mógł wywołać nieodpowiedni oddźwięk. Nie mogę jednak na to poradzić. Nie jestem bowiem fanatycznym entuzjastą małżeństwa. Ze znanego aforyzmu Świętego Pawła: jeżeli się ożenisz, będziesz żałował jeżeli się nie ożenisz, będziesz również żałował — podoba mi się tylko druga część. Uważam małżeństwo za jedynie możliwą formę współżycia, ale małżeństwo jest dla mnie aktem socjologicznym, jest społeczną formą, do której się z dość dużym krytycyzmem odnoszę. Dlatego też sformułowałem swoją opinję o małżeństwie które jest instytucją wymyśloną przez djabła, ale usankcjonowaną przez Boga.

Na tem kończy się właściwie moje kompromisowe stanowisko. Bo cóż mnie obchodzi p. Erenburg ze swoim internacjonalizmem? Czyż my Żydzi musimy odpowiadać za każdy wybryk jakiegoś pisarza, którego z żydostwem łączy chyba tylko pochodzenie? I ja nie lubię tych ludzi zawieszonych między niebem aryjskości, a ziemią ponurej krzywdy żydowskiej. A zresztą w recenzji z książki Erenburga „Junio Jurenita" całkiem stanowczo odseparowaliśmy się od tego typu Żyda, który z żydostwa robi sensację lub trampolinę dla swych paradoksów.

Piątego ustępu to naprawdę nie rozumiem. Bo tak jest aforystycznie ujęty. Dlaczego internacjonalizm ma być tylko obcy naturze osiedlonych narodów? Czy Żydzi nie są narodem osiedlonym, chociaż pozbawionym własnej ziemi? Cóż internacjonalizm ma wspólnego z żydostwem? Są to same znaki zapytania, enigmatyczne jakieś zagadki. Tak samo niezrozumiałym jest passus o języku rzymsko-katolickim. Wiem, że z wielką czcią odnoszę się do prawdziwego chrześcijanina prof. Foerstera, któremu jego katolicyzm nie przeszkadza wcale być pionierem odrodzenia człowieka. Wiem też, że Sadzewicz zrobiłby awanturę, bo są ludzie, którzy zamiast argumentować robią awantury, a awantura pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do prawdy.

A tych właśnie ludzi, którzy nie mogą pogodzić swego języka z mową człowieka, wszędzie i zawsze o godność ludzką walczącego, nazwałem „Prusakami.

Asał.

# Obrady Kongresu Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie

W niedzielę przedpołudniem odbyło się w gmachu Uniwersytetu warszawskiego uroczyste otwarcie IX. Kongresu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi narodów. Posiedzenie zagaił delegat angielski Dickenson, który udzielił następnie głosu dwóm delegatom polskim, ministrowi Sokalowi i prof. Dembińskiemu. Minister Sokal oświadczył w swem przemówieniu, że rząd polski wita z wielkiem zadowoleniem obecną sesję obrad Związku „Przyjaciół Ligi narodów" w tem przekonaniu, że kongres przyczyni się do wzmocnienia pokoju w Europie.

Odnośnie do sprawy mniejszości narodowych — oświadczył minister Sokal, iż jest to problem bardzo powikłany i trudny do rozwiązania. Kwestja mniejszości narodowych istnieje niemal we wszystkich krajach w mniej lub więcej ostrej formie. Jeśli chodzi o Polskę, to jest ona przejęta ideami Ligi narodów, wybierając drogę bezpośredniej petraktacji z mniejszościami narodowemi. Jak wiadomo, jedno z porozumień doszło w ostatnich dniach do skutku.

Po przemówieniu min. Sokala przemawiał w imieniu delegacji polskiej prof. Dembiński, a w imieniu Rady miejskiej w Warszawie p. Baliński. Następnie wygłosił delegat angielski Dickenson dłuższe przemówienie o znaczeniu Ligi narodów.

* * *

Delegacja polska rozdzieliła między delegatów kongresu drukowane sprawozdanie o mniejszościach narodowych w Polsce. Sprawozdanie to zawiera także rozdział o kwestji żydowskiej. Autorem tego rozdziału jest b. minister sprawiedliwości Bukowiecki.

W sprawozdaniu jest powiedziane, że Żydzi w Polsce nie posiadają własnego języka narodowego. Szerokie sfery ludności żydowskiej posługują się językiem żydowskim, który jest — zdaniem sprawozdania — żargonem niemieckim, przeplatanym wielką ilością słów polskich. Inteligencja żydowska mówi po polsku. Nieznaczna część Żydów pragnie wprowadzić w życie język hebrajski, który jest jednakowoż martwym językiem rytuału. Ponieważ Żydzi nie posiadają własnego języka narodowego — powiada w dalszym ciągu sprawozdanie — nie można uznać praw języka „żydowskiego" w życiu politycznem, tak w administracji państwowej, jakoteż w zarządach miasta mimo, że istnieje prasa żydowska w języku żydowskim, hebrajskim i polskim i cały szereg szkół z językiem hebrajskim i żydowskim jako językiem wykładowym.

Liczba Żydów w Polsce jest bardzo znaczna i nie może być mowy o asymilacji. Tendencja asymilacji nie istnieje. W końcu stwierdza sprawozdanie, że kwestja żydowska w Polsce nie jest kwestją narodowościową, lecz społeczną.

* * *

W końcu pierwszego posiedzenia wybrano prezydjum i pięć komisji: dla spraw propagandy, wychowania, mniejszości narodowych komisję prawniczą i polityczną.

**PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ ŻYDOWSKICH DELEGATÓW NA KONGRES.**

Rada naczelna Organizacji sjonistycznej wydała przyjęcie na cześć delegatów żydowskich na kongres Przyjaciół Ligi Narodów. W przyjęciu wzięło udział również wielu posłów i senatorów żydowskich.

# Czy Bund wytrwa na swem antypalestyńskiem stanowisku?

**Charakterystyczny głos A. Liesina.**

Pośród licznych głosów prasy, żegnającej Herberta Samuela, który opuszcza stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny zasługuje na szczególną uwagę głos p. A. Liesina, znanego przywódcy „Bundu" amerykańskiego. W organie swym „Die Zukunft" poświęca Liesin obszerny artykuł o Palestynie w związku z ustąpieniem Herberta Samuela i nominacją lorda Plumera. A. Liesin jest — jak wiadomo — ojcem duchowym i przywódcą „Bundu", lecz jego głęboki i gorący stosunek do idei palestyńskiej jego szeroki światopogląd polityczny i narodowy zadziwia niejednokrotnie w stosunku do krótkowzroczności i doktrynerstwa jego towarzyszy partyjnych np. bundowców w Polsce lub w innych krajach. Dla nich jest sjonizm nadal tylko „reakcją" i „imperjalizmem burżujów", jak był przed 30 laty. Liesin jest wprawdzie bundowcem całem sercem i duszą, lecz rozumie wysiłki sjonizmu w kierunku stworzenia w Palestynie nowego, opartego na pracy społeczeństwa żydowskiego i odnosi się do pracy odbudowawczej z nieukrywaną sympatją.

Wystarczy przytoczyć wyjmek z artykułu Liesina o Palestynie, by przekonać się o głębokiem uczuciu łączącem go z Palestyną:

„...Skoro myślimy o przywódcach sjonistycznych we wszystkich stolicach świata i o wrażeniu, jakie wywrze na nich nominacja lorda Plumera przez rząd brytyjski, sięgamy myślą daleko, daleko od codzienności do szczytów góry Sjonu, do Jerozolimy i góry Cofim i przypominamy sobie chwilę, w której Żyd opuści to miejsce a obcy je zajmie. I oto zdaje się nam, jakoby w owej chwili powstali z grobów synowie odwiecznych gmin jerozolimskich, z dawnych pokoleń, z przed stu i tysiąca lat, a jedna z tych gmin, ta, która już liczy 2.500 lat spojrzy za odchodzącym Żydem i gorzki, pełen smutku uśmiech ukaże się na jej twarzy".

A dalej po krytycznych uwagach odnośnie do pięciolecia rządów Herberta Samuela, pisze autor:

„Herbert Samuel, jako wysoki komisarz Palestyny, nie walczył o biedny lud żydowski, znosił w spokoju poniżenia swego ludu i uciekał przed niebezpieczeństwami lecz mimoto — wszak był on Wysokim Komisarzem „kibuc galujot" po 2.500 latach".

Artykuł swój kończy autor temi słowy:

„Wierzymy, że nie przyjdzie nam trudno wytłumaczyć Arabom, że wolna emigracja żydowska do Palestyny jest dla nich pożyteczną i że przynosi im błogosławieństwo. Nie trudno będzie wytłumaczyć wszystkim, że ziemia, która żywiła 3 czy też 4 miljony ludzi w przeszłości, nie powinna pozostać pustynią i żywić jeno trzodę i kilka setek Arabów, żyjących podobnie jak ich trzody"..

Wkończu zrozumią to nietylko felachowie w Palestynie, lecz także moi towarzysze w New Jorku".

* * *

Tygodnik sjonistyczny „Dus Folk", wychodzący w Ameryce poświęca wywodom Liesina obszerny artykuł, w którym czytamy m. in.

„Jeśli Liesin powiada, iż wkońcu zrozumią bundowcy amerykańscy, że odbudowę Palestyny czeka jasna przyszłość, zgadzamy się z nim z całem sercem. Lecz nadzieje nasze sięgają dalej. Jest wielu wybitnych socjalistów, którzy uznali sjonizm. Ludzie jak Vanderwelde, Leon Blum i Edward Bernstein popierają ruch ten z całym zapałem. Jeśli „towarzysze" z New Jorku zechcą również do nas przyjść, przyjmiemy ich z otwartemi rękoma".

W związku z tem warto przypomnieć artykuł p. A. Jakóbowicza, jaki ukazał się niedawno w bardzo poważnym organie tzw. radykalnych sjonistów (grupa Grynbauma) w Polsce „Zionistische Bleter" pt. „Fantastyczne troski". Autor, który powrócił niedawno z Palestyny, przypuszcza, że „Bund" niedługo już wytrwa w swem antypalestyńskiem stanowisku. Dziwić się należy, że „Bund" nie bierze jeszcze dotąd udziału w odbudowie Palestyny, która szczególnie w ostatnich latach w nowych koloniach robotniczych opiera się na zasadach proklamowanych przez socjalizm. Autor przewiduje, że jakkolwiek w chwili obecnej ambicja partyjna „Bundu" nie pozwala na zajęcie szczerego i zdecydowanego stanowiska wobec pracy odbudowawczej, to jednak nadejdzie czas, kiedy pod wpływem rzeczywistości palestyńskiej Bund „rzuci się" ku tej pracy. A. Jakóbowicz przestrzega organizację sjonistyczną, by chwila taka nie została jej nieprzygotowaną.

Zaprawdę wśród wielu bardzo poważnych trosk jakie posiada Organizacja Sjonistyczna w chwili obecnej, jest troska powyższa conajmniej przedwczesna. Lecz słusznie podkreśla autor powyższego artykułu, że wzmocnienie Organizacji Sjonistycznej i dalsza usilna praca w kierunku stworzenia hebrajskiej Palestyny pracującej może stanowić przeciwwagę przyszłym dążeniom „Bundu" w Palestynie.

# Pożegnanie sir Herberta Samuela z ludnością palestyńską

Z Jerozolimy donoszą: W przeddzień swego wyjazdu z Palestyny złożył sir Herbert Samuel wizytę Naczelnemu Rabinatowi w Jerozolimie, Radzie muzułmańskiej i Egzekutywie sjonistycznej. Członkowie egzekutywy sjonistycznej rozmawiali z sir Herbertem Samuelem o aktualnych zagadnieniach polityki sjonistycznej. Oficjalnego komunikatu o treści rozmowy nie wydano.

Dnia 27 czerwca był sir Herbert Samuel obecny na nabożeństwie w synagodze „rabi Jehudy Hechasid". Nabożeństwo odprawił znany pieśniarz chasydzki, cadyk z Modżycu, który przybył niedawno do Palestyny. Po nabożeństwie odbył Herbert Samuel konferencję z przedstawicielami „Agudy" w sprawie udziału w odbudowie Palestyny. Herbert Samuel odwiedził również znanego w Palestynie rabi na z Jabłonny, twórcę kolonii ortodoksów „Nachlat Jaakow".

W Chajfie wręczono Herbertowi Samuelowi na pamiątkę plan miasta, oprawiony w drogocenną ramę.

Dnia 28 czerwca wydał magistrat miasta Jerozolimy bankiet na cześć ustępującego Wysokiego Komisarza. W bankiecie wzięło udział 600 osób. Burmistrz Jerozolimy, Arab Nashashibi-bej, wygłosił przemówienie, w którem podniósł bezwzględną sprawiedliwość sir Herberta Samuela. Następnie wręczył burmistrz Samuelowi wspaniały album Jerozolimy, ilustrujący rozwój stolicy Palestyny w czasie 5-lecia rządu ustępującego Komisarza. W imieniu całej ludności jerozolimskiej podziękował burmistrz również lady Samuel za jej działalność na polu opieki społecz. W odpowiedzi na przemówienie wyraził Herbert nadzieję, że w przyszłości zniknie nienawiść wśród poszczególnych ugrupowań mieszkańców Jerozolimy. Po kilku miesiącach zamierza Herbert Samuel powrócić do Jerozolimy i osiąść tam na stałe, jako zwykły obywatel.

W Tel Awiwie urządziły władze miejskie w dzień wyjazdu sir Herberta Samuela wspaniałą uroczystość pożegnalną. W czasie uroczystości wręczono Herbertowi Samuelowi dyplom honorowego obywatela Tel-Awiwu.

Dnia 2 lipca opuścił Herbert Samuel Palestynę i udał się przez Konstantynopol do Anglji.

## Sjoniści amerykańscy za rozszerzeniem „Jewish Agency"

Waszyngton. Konferencja sjonistów amerykańskich w Waszyngtonie przyjęła po długiej i burzliwej dyskusji rezolucję, domagającą się zatwierdzenia układu prof. Weizmana z Louis Marshallem w sprawie wstąpienia niesjonistów do „Jewish Agency". Rezolucja wyraża nadzieję, że, także XIV. kongres sjonistyczny zatwierdzi plan prof. Weizmana i wzywa przywódców sjonistycznych do rychłego urzeczywistnienia rozszerzenia „Jewish Agency".

# Żydowskie widzenie życia.

**Co o światopoglądzie żydostwa myśli znakomity uczony włoski Adrjan Tilgher?**

W łódzkim „Głosie Polskim" zamieszcza p. B. Przemyski list z Rzymu, w którym omawia odbytą niedawno konferencję wybitnego myśliciela włoskiego, Adrjana Tilghera, na temat „żydowskiego widzenia życia'".

P. Przemyski pisze:

„Gdy państwo polskie, w osobie ministrów stawia pierwsze kroki na drodze urzędowej w kierunku nawiązania współpracy z Żydami, jako pokaźną i ważką śród swych obywateli mniejszością, jednocześnie społeczeństwo włoskie, w osobie wybitnego przedstawiciela swej umysłowości, czyni próbę zrozumienia i poznania Żyda w najcharakterystyczniejszych rysach jego świadomości.

Nie trzeba dodawać, że konferencja Tilghera zgromadziła w sali odczytowej elitę rzymskiego kulturalnego świata. Atmosfera teraźniejsza przeładowana jest nie tylko w Polsce jadowitym a niedorzecznym antysemityzmem, jak również jadowitym a niemniej nie dorzecznym filosemityzmem.

Pod tym względem stosunki panujące w Rzymie, lub Medjolanie, nie wiele się różnią od stosunków istniejących w Łodzi lub Warszawie..

W takiej atmosferze promień myśli bezinteresownej, przychodzącej z wysoka, niosącej światło i bezstronność, musiał podziałać, jako akt pożądanego wyzwolenia.

Jakże — zdaniem Tilghera — odbija się życie w oczach i duszy Żyda?

Zasadniczem doświadczeniem duszy żydowskiej — powiada ten znakomity myśliciel — doświadczeniem, które rozstrzyga o całym na życie poglądzie, jest ujmowanie świata, jako czegoś, co zostało do głębi skażone i zwichnięte przez złą wolę człowieka. To podstawowe duszy żydowskiej doświadczenie było dla niej aktualne, zarówno, przed tysiącami lat, jak jest aktualne dzisiaj.

Przed oczyma ludu Izraela, na obszarze wieków, wznosiły się i w proch zapadały najdumniejsze konstrukcje; ale ta jedna, dziwna konstrukcja, będąca wewnętrzną konstrukcją jego świadomości, pozostała ta sama, bez zmiany; pozostała taką, jaką znały ją dynastje dawnych faraonów egipskich, królów asyryjskich i cezarów rzymskich.

Ludzie, których zmysł historyczny cierpi na tem, że nie widzieli Koloseum, piramid, lub odkopalisk Pompei niechaj się nie martwią: w pierwszym spotkanym na ulicach Łodzi, lub Ozorkowa synu Izraela zobaczyć mogą świadka niemniej głębokiej starożytności. Wystarcza, aby wsłuchali się w tę dziwną muszlę oceanu wieków, jaką jest dusza Żyda.

Ta dusza, upatrująca w świecie znamię upadku, spowodowanego złą wolą ludzką, nie jest jednakże duszą pesymisty. Katastrofa upadku nie jest katastrofą beznadziejną. To, co zostało wolą ludzką zwichnięte i skażone, może być przez człowieka, który się wewnętrznie nawróci i odrodzi, wydźwignięte z upadku, przywrócone do pierwotnego ładu, do pierwotnej boskiej jedności i harmonji. Stąd pochodzi owa niezmierna waga, jaką Żyd przypisuje działaniu złej lub dobrej woli człowieczej. Swiat jest tej woli podścieliskiem i tworzywem. Zjawiska i siły przyrody bywają dla niej punktem zaczepienia, lub pretekstem dla jej wyładowania. Z tej linji rozumowania wysnuwa Tilgher konsekwentnie stworzone przez Żydów wyobrażenie Boga, wyobrażenie człowieka oraz czynu ludzkiego. Dla duszy żydowskiej życie, w swej treści najistotniejszej, jest historją, to znaczy jest procesem powrotu od wielości ku jedni, od człowieka do Boga. Stąd doniosłość, jaką w ujęciu żydowskiem miały i mają idee czasu, przyszłości, pracy, postępu, dziejów. Swięta księga Żydów, jest księgą dziejów świata. Stąd żywe, twórcze, budujące znaczenie w ich duszy pierwiastka nadziei, oraz mesjanizmu i apokalipsy, tych dwu kardynalnych kreacji ducha żydowskiego, wykwitających z drzewa nadziei.

Tu nasuwa się pytanie nieodparte. Co z duszy żydowskiej przeszło do powszechnej kultury ludzkiej?

Tilgher wskazuje trzy pojęcia naczelne heroizmu, które wrosły w kulturę nowoczesną i stanowią jej nieodłączny pierwiastek. Są to pojęcia Postępu, Ludzkości i Równości.

Tak, zdaniem Adrjana Tilghera, przedstawia się udział Żydów w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości. Wkrótce konferencja Tilghera ukaże się w publikacji książkowej".

# Spacery po Międzynarodowej Wystawie paryskiej.

**(Od naszego korespondenta).**

## I. Sekcja pawilonów państw obcych.

(Dokończenie).

**(Pawilony narodów zachodnich i wschodnich. — Manifestacja bolszewicka. — Materjalism dziejowy a sztuka)**

Zaraz po pawilonie szwedzkim zbliżamy się do pawilonu Rzeczypospolitej Polskiej! Nie będę go szczegółowo opisywał, bo przypuszczam, że znany już jest czytelnikom „Nowego Dziennika" z ilustracji i dawniejszych opisów. Jego proste i pogodne kształty, dumnie i radośnie ku niebu się pnąca, kryształowa wieżyczka symbolizują godnie ducha polskiego — pełen młodych i twórczych pierwiastków. Jego oryginalność polega może na tem, że każdy. Polak czy obcy, musi pomyśleć na jego widok o Polsce, nowem budującem i konsolidującem się państwie, które przy sporzy rodzinie narodów europejskich nowych soków żywotnych. Żyd polski widzi w nim, z uczuciem radości, zapowiedź tryumfu pracy szlachetnych jednostek nad odwiecznym duszy narodu. Twórczą siłę odrodzeniową znamy, my Żydzi, teraz lepiej może niż każdy inny naród i dlatego wierzymy, że pozytywne wysiłki artystów polskich nie pozostaną bez zbawiennego wpływu na inne dziedziny polskiego życia społecznego.

Sąsiadem pawilonu polskiego jest Holandja, która wystawiła niefrasobliwy, niby z obrazu Starego Breugghela wycięty wesoły domek, podobny kształtem do wielkiego, kobiecego czepka holenderskiego i zbudowany cały z czerwonej, delikatnej cegły. Przed domem płytki, dwuramienny basen, a na otaczającym domek, szerokim, fundamentowym gzymsie — kłąby fijołków. Dobroduszni Holendrzy starali się przepoić ich pogodne dzieło jakimś niesamowitym djabolizmem umieszczając tu i ówdzie, po kątach, groźne, potworne rzeźby i ornamenty, ale skutek jest wręcz przeciwny i potęgują one jeszcze tylko zdrowy humor, jakim ożywiona jest całość. Wnętrze jest prawie że puste.

Na płaskim czworokącie osadzony, wysoki, masywny, sześciokątny blok pawilonu czeskiego przeziera już z daleka, przez drzewa, jak czerwony, zaperzony indor: boczne jego ściany pokryte są bowiem bardzo efektownemi, czerwonemi, szklanemi płytkami. Wnętrze jest bogato wypełnione eksponatami; można tu znaleźć wszystko, co ma tylko jakikolwiek związek ze sztuką dekoracyjną, a więc rzeźby, porcelanę, drzeworyty, szkło, zabawki, tkaniny, dywany, książki, afisze i nawet — marki pocztowe. Wszystkie wyroby są precyzyjnie i oryginalnie wykonane i bardzo szczęśliwie rozmieszczone. Na szczególną uwagę zasługuje wystawa dekoracji teatralnych, na minjaturkowych scenach. Pierwsze piętro zajmuje bajecznie drzeworytami i dywanami ozdobiona sala przyjęć. Na samym przodzie tej sali wystawione są w szklanej witrynie — ordery czeskie, tak błyszczące i ponętne, że napewno niejeden zagraniczny dyplomata (a w każdym razie jego małżonka) zapłoną na widok tych cacanych świecidełek.

B. ZIMMERMANN.

# Przez okno.

**List z Palestyny.**

Tel Awiw. — Maj. — Nie upajają swą wonią bzy i jabłonie. Nie rozkwitają wiśnie i kasztany. Natomiast z migdałowych i pomarańczowych sadów pobliskiej Jaffy poprzez otwarte okno hotelowego pokoju wiatr raz po raz nanosi tak silne fale aromatu, jakby ktoś w pobliżu rozbił flakon wykwintnych perfum... Ćwierkanie wróbli, pobrzęk moskitów i budzące się ze snu życie miasta nie zezwalają na kontynuowanie snu. A nadto zdala dochodzi głuchy, wznoszący się i opadający głos morza, niby poszum wielkiego boru. Leżąc wsłuchuję się w tą dziwaczną symfonję, pełną niepokoju, groźby i szału. Zamykam oczy i mam wrażenie, że znajduję się we Warnemünde lub Lido.

Wrażenie nie trwa jednak długo. Przez okno bowiem dochodzi mię daleki, krzykliwy głos Araba, wołającego na wskroś pustej jeszcze ulicy: „...sza-la-bi ja tunt, sza- la-bi ja tunt.." Myślę sobie, czego też ten Arab chce tak wczesnym rankiem w tem żydowskiem mieście? Czyżby go Żydzi wynajęli, by ich budził ze snu? — Wstaję i wyglądam przez okno. Wychodzi ono na jedną z mniej ruchliwych ulic powstałych jeszcze przed wojną. Domki parterowe i piętrowe w obramieniu ogrodów kwiatowych smukłych pinij, cienistych akacyj [illegible] ch palm nadają tej części miasta charak[illegible] [illegible]sznej ulicy w morskiem miasteczku kąpielowem.

Przed jednym z tych domków widzę Araba z osiołkiem. Co parę kroków przystaje i znów przejmującym głosem woła swe melodyjne: „...sza-la-bi ja tunt, sza-la-bi ja tunt..." Gdy mię zobaczył, kopnął nogą osiołka, który, uznając słuszność tego argumentu, natychmiast przystanął. Arab zaś odsłonił kobiełkę umieszczoną na grzbiecie osiołka i wskazując na nieznany mi dotychczas owoc wielkości truskawki, a koloru czernicy rzekł: „Adoni Bewakasza, heoi grusz". Zrozumiałem wprawdzie zapraszający gest i te piękną hebrajszczyzną wypowiedziane słowa. Będąc jednak w negliżu machnąłem rozpaczliwie ręką, co znów, zdaje się, należycie przetłómaczył sobie Arab, gdyż gumową linką huknąwszy poprzez łeb swego biednego osiołka, puścił się w dalszą podróż, wykrzykując od czasu do czasu: „tunt, tunt, tunt..."

•

Zdaje się jednak, że towar jego szczególne posiada walory kulinarne, gdyż w pięć minut później znikł wraz ze swym osiołkiem w gronie pań, które zwartem obstąpiły go kołem. Prawdę powiedziawszy, to nie wiem, czy to były panie czy — służące. Wszak i w golusie trudno dopatrzeć się różnicy stanu — o tak wczesnej porze... Co do jednej tylko, którą dzień przedtem poznałem mogę obowiązująco zeznać. Przed rokiem była w jednem z większych miast polskich żoną właściciela fabryki obuwia. Miała dwie służące i czytała w oryginale Maupassanta. Na gotowaniu cerowaniu i zamiataniu znała się tyle, co nieprzymierzając Newton na teorji Einsteina. A dziś? Dziś mąż buduje dom w Tel Awiw i szuka spólnika celem założenia fabryki Ona zaś — gotuje, ceruje, zamiata i uczy się hebrajskiego od swego najmłodszego synka, uczęszczającego do ogródka. — Skąd ta przemiana? Ot taki tu zwyczaj. Dzieci podrosły, — nie potrzebują bony. Gotować — gotuje się na prymusie. Podłoga z kamienia — więc nie trzeba frotować, a zresztą: tu niema służących. W ostateczbym wypadku bierze się Jemenitkę lub „chalucke" do pomocy i jakoś się żyje...

...Ulica się ożywia. Spieszą do pracy murarze z „winklem" w ręce, cieśle z piłkami i robotnicy z łopatami na ramieniu. Jednego z pośród nich poznaję. Przed czterema laty, jako syn zamożnego kuśnierza „zwiał" z siódmej klasy gimnazjalnej i przeszwarcował się z grupą kolegów do Palestyny. W domu było to chuchro, które lada wiaterek przyprawiał o kaszel i zapalenie gardła. Dziś bronzowy od słońca, w korkowym hełmie, w sandałach, krótkich spodniach białym łajbiczku przez którego dziury przegląda muszkularne ciało, jest uosobieniem siły i zdrowia. Z zawodu zaś jest betoniarzem. Broń Was jednak Boże, byście się z nim na ten temat wdali w rozmowę. Najsłabszą bowiem jego stroną jest — silny beton. W tej gałęzi jest specjalistą i gdy zacznie wykładać — nie może skończyć...

...Tętno ulicy przybiera na sile. Oto po wyboistym betonie podskakują próżne wozy, zdążające na jedną z tych rozlicznych nowych budów, wyrastających z żółtego piasku jak grzyby po deszczu. Na jednym z tych wozów siedzi woźnica, który zdaje się jeszcze

[illegible]gła, serdeczną przyjaźnią dla Czechosłowacji...

Wielkie zainteresowanie budzi pawilon Związku Socjalistyczno- Sowieckich Republik. Inauguracji towarzyszyła „spontaniczna" manifestacja; dla podkreślenia swoich czysto artystycznych zamiarów odśpiewali komuniści „Międzynarodówkę" i wznosili okrzyki „Precz z wojną!" „Opuśćcie Marokko!" itd. Manifestacja ta nie zachwyciła — jak wiadomo — zbytnio rządu francuskiego, ani też nie wzmocniła prestiżu p. Krassina w Paryżu, ale była, koniec końców, dobrą reklamą dla pawilonu sowieckiego.

Sam pawilon jest wielokątnem, oszklonem pudłem [illegible], podzielonem w środku przez dziwacznie krzywo i ząbkowato się pnące i opadające schody. Utrzymany jest cały w stylu formistyczno-kubistycznym. Muszę zawsze, ilekroć się nań patrzę pomyśleć choćby na chwilę o — materjalistycznej historjozofji Marksa. Skoro warunki gospodarcze decydują o ustroju społecznym, to tem bardziej decydująco wpływają na charakter sztuki danej epoki. Czyżby styl pawilonu sowieckiego miał być stylem przyszłości? Trudno być prorokiem. Jedno tylko można stwierdzić: ze wszystkich pawilonów państw obcych odpowiada pawilon sowiecki najlepiej celowi, jaki sobie wytknęła wystawa paryska, bo daje formy [illegible]nowe i oryginalne. Prócz godła sierpu i młota nie posiada zresztą żadnych ozdób zewnętrznych. [illegible], w dolnej części zgrupowane są wyroby przemysłu domowego poszczególnych republik sowieckich przeważnie tkaniny, hafty, chusty, dywany, [illegible], prymitywne naczynia i zabawki. Na górze jest bardzo ciekawa wystawa przemysłu książkowego, druków i afiszów reklamowych — a raczej propagandowych. Przedstawiają one albo zbrodnie kapitalizmu, albo jego pogrom przez armje robotników i chłopów. Firma jaką się tu reklamuje nazywa się Lenin. Gdzie tylko oko spocznie — wszędzie znajdziesz jego podobiznę. Po drugiej stronie urządzona jest piękna świetlica ludowa z wielkim, wieńcami otoczonym biustem Lenina.

Pawilon turecki wygląda jak meczet przemieniony na dom towarowy. Jak za dawnych dobrych czasów, panuje tu niepodzielnie półksiężyc i arabeska. Wnętrze wyścielone jest aż do sufitu dywanami, kaszmirami i haftami, po kątach wabią urocze, narodowo strojone Turczynki swoim uśmiechem — niestety woskowym. Mężczyźni natomiast — już nie z wosku — starają się połączyć przyjemne z użytecznem namawiają odwiedzających usilnie do kupna. Umieją tak zachwalać swoje towary, że trudno się oprzeć ich pokusie. Nie radzę więc mężczyznom chodzić tam w towarzystwie kobiet, bez względu na to czy to są przyjaciółki, czy tylko żony.

Unosząc ze sobą zapachy mocnych wonideł tureckich, udajemy się na chwilę do słonecznego, lewantyńskiego domku Grecji. Najpiękniejszą jego ozdobą zewnętrzną są zwisające róże i pnący się w górę bluszcz i dzikie wino. Wewnątrz hafty i zdobnictwo słynnej szkoły „Attith", znowu woskowa Greczynka, ubrana w strój narodowy i bezlik haftowanych poduszek najróżnorodniejszych rozmiarów...

W pawilonie jugosłowiańskim możemy trochę uspokoić podniecone wschodniemi wrażeniami zmysły. Pięknie rzeźbiona drewniana brama wprowadza nas do słowiańskiej „izby" oświetlonej wesoło wielobarwnymi refleksami witrażowych okien. W bocznych witrynach dużo pięknych i oryginalnych strojów, serdaków, lalek itd. a w jednej są nawet pisanki wielkanocne! Na ścianach freski przedstawiające różne typy ludowe, w strojach narodowych, przy tańcu. Na samej górze portrety króla i królowej.

W mauretańskim pawiloniku Hiszpanji podziwiamy jeszcze wspaniałe dzieła ceramiki Zuloaga i kończymy nasz spacer odpoczynkiem w luksemburskim ogrodzie róż.

Prócz pawilonów mają wszystkie państwa obce swoje sekcje w Grand Palais i na Esplanadzie, o których wspomnimy jeszcze przy innej sposobności. Innym też razem oglądniemy sobie ogromną, bo dwie trzecie całej wystawy zajmującą część francuską.

Paryż, w czerwcu. **Miet.**

---

nie dawno sprzedawał wódkę lub flanelę w jednem z polskich miasteczek. Powozi bowiem niezgrabnie, a z każdem wstrząśnieniem chwyta odruchowo za półkulek z obawy, że spadnie. O, jakżeż pewniejsi czują się na jego wozie te ośmioletnie pędraki o kędzierzawych głowach! Z książkami pod pachą, korzystają po drodze do szkoły z nadarzającej się sposobności, wyskakują z tyłu na wóz i uszczęśliwieni wyzywająco spoglądają na swych mniej przedsiębiorczych kolegów, idących pieszo trotuarem.

Bo nim się spostrzegłem znów całkowicie zmienił się obraz mej ulicy. Znikły gospodynie i służące, przeszli robotnicy, opuścili ją furmani, a obustronne trotuary, ba nawet i jezdnia zapełniły się młodzieżą szkolną. Wszystko spieszy do gimnazjum Herzla.. I znów, nie wiem po raz który, uderza mię to dziwne zjawisko pełne jak życie żydowskie sprzeczności. Oto kształcąca się młodzież golusu porzuca szkołę i naukę, by tu we fizycznej pracy szukać podstaw do nowego, wyzwalającego życia, a na palestyńskiej ziemi wyrosłe pokolenie garnie się masowo z golusowym zapałem do sal szkolnych. Po której stronie prawda i słuszność?... Jak pogodzić te dwa kierunki? Gdzie punkt przecięcia się tych dwóch linji? Która droga prowadzi do celu, a która jest wykolejeniem?..

Tak się zamyśliłem, że nie zauważyłem jak prędko ludna ma ulica opróżniła się, zcichła, spowszedniała. Tylko tu i ówdzie okno się otworzy, wóz załadowany zadudni, zakurzone przepędzi auto, daleki przebrzmi ryk osła i znów cisza zalegnie. Cisza leniwie na słońcu wygrzewającej się białej ulicy palestyńskiej...

---

# Dział sportowy.

**Kraków pod znakiem spotkań lokalnych. — Brak strzelców u drużyn krakowskich. — Makkabi utrzymuje do przerwy grę otwartą i ni rozstrzygniętą z Cracovią. — Klęska Hasmonei i sukces Czarnych. — Hakoah w Łodzi. — M. T. K. w Warszawie. — Z kraju i zagranicy.**

W miejsce odwołanych w ostatniej chwili zawodów międzypaństwowych z Węgrami urządziły krakowskie kluby zawody lokalne. Dwie pary najlepszych klubów, zmierzyły się ze sobą. Jutrzenka—Wawel poszły na pierwszy ogień w sobotę. Zawody były wcale interesujące i dość żywe. Obie drużyny grały nieźle w polu, pod bramką jednak zupełnie bezradnie. Niedzielne zawody Cracovii z Makkabi wzbudziły niezwykłą senzację ze względu na to, iż obie drużyny nie spotykały się już od przeszło 2 lat, a zawody między niemi należały zawsze do najbardziej interesujących. Gra obustronnie na bardzo wysokim poziomie wykazała u obu drużyn znaczne postępy mimo rezerwowych składów. Wynik zawodów nie odpowiada rzeczywistości. Maksymalnie różnica jednej bramki — a nawet i wynik remisowy — odpowiadałyby rzeczywistemu stosunkowi sił obu drużyn.

### WAWEL—JUTRZENKA 1:1 (0:1).

Obie drużyny z rezerwami. Wawel bez bramkarza, którego zastąpił wcale udatnie Seichter II z napadu. W Jutrzence uwydatnił się bardzo brak Krumholza, który podobno wycofał się ze sportu, z powodu obrażeń, jakie doznał na zawodach w Przemyślu. Do przerwy gra otwarta, bez wybitniejszej przewagi. O ile bowiem pierwsze chwile należą do Jutrzenki to dalsze znowu do Wawelu, pod koniec zaś pierwszej połowy toczy się gra na połowie. Po przerwie zrazu jeszcze przewaga Wawelu, który dość dobrze atakuje i uzyskuje skutkiem błędu Offena jedyną bramkę, lecz wyczerpany zbyt forsownymi atakami oddaje całą inicjatywę Jutrzence, która w tej fazie gry też wyrównuje. Kilka dogodnych szans pudłują napastnicy Jutrzenki. Wodnisty teren utrudniał prowadzenie normalnej gry, szczególnie dawał się we znaki napastnikom przy strzale.

Wynik odpowiada naogół stosunkowi sił.

W Wawelu wybijał się na pierwszy plan Seichter w bramce, którego debiut na tej pozycji wypadł wcale udatnie, budowa jego jednak nie predestynuje go na dobrego bramkarza. Również dobrym był Seichter w pomocy, który jest obecnie najlepszym pomocnikiem Krakowa. Atak Wawelu bez wybitniejszych jednostek idzie dość składnie. U Jutrzenki tyły lepsze niż atak. Dobrzy Meller i Offen. Rezerwowy Glücksmann uzupełnia dość dobrze trio defensywy. Pomoc Jutrzenki nieco słabsza niż zwykle; szczególnie słaby Alfus. Atak bez Krumholza nie szedł, jak zwykle. Grünberg grał zanadto egoistycznie, szczególnie, iż jego partnerzy zupełnie nie rozumieli go. Przy tem miał on wielkiego pecha w strzelaniu. Normalnie uzyskałby on przynajmniej trzy bramki. Reszta ataku przeciętna. Sędzia p. Schneider prowadził zawody całkiem poprawnie. Widzów ze względu na ulewny deszcz bardzo mało.

### CRACOVIA—MAKKABI 2:0 (0:0).

Obie drużyny z kilkoma rezerwowymi. U Makkabi widoczny brak bramkarza. W Cracovii Chruściński zastąpił wcale udatnie Kałużę. Gra przez cały przeciąg czasu bardzo żywa i zmienna, nie wykazywała wybitnej przewgi którejkolwiek ze stron. Zawody rozpoczynają się groźnymi atakami Makkabi, które kończą się dwoma kornerami dla Makkabi. Kilka dogodnych center Landmanna nie wykorzystuje mało ruchliwy atak. Gra toczy się na połowie boiska. Obrony i pomoce obu drużyn pracują bardzo dobrze i nie przepuszczają przeciwników na pole karne. Po przerwie gra, staje się żywszą a ataki Cracovii energiczniejsze. Skutkiem błędu obrońcy uzyskuje Limanowski pierwszą bramkę dla Cracovii. Karnego przyznanego Cracovii broni przytomnie rezerwowy Spitzer na korner, niedługo jednak później wypuszcza piłkę z rąk i przyczynia się do powiększenia rezultatu Cracovii. Kilka ładnie przeprowadzonych ataków Makkabi ratuje pewnie Szumiec lub Gintel. Z Cracovii wybijał się najbardziej Gintel i obaj Zastawniacy w tyłach, jakoteż Huber w ataku. Skrzydła nieco słabsze niż zwykle. W Makkabi najlepszy Schneider I w obronie, Holzmann i Purysz w pomocy i Landmann w ataku. Uderzał wybitny brak strzelców, tak u Cracovii jak jeszcze bardziej u Makkabi, której napastnicy przepuścili kilka dogodnych pozycyi. Do przerwy potrafiła Makkabi utrzymać wynik remisowy i to zupełnie zasłużenie, po przerwie większe szczęście przyczyniło się do zwycięstwa Cracovii.

Sędzia p. Laba naogół niezły, wykazywał tylko brak szybkiej decyzji. Około trzy tysiące widzów przypatrywało się tym interesującym zawodom.

* * *

LWÓW. We Lwowie gościła w sobotę i niedzielę Viktorja Žižkov z Pragi. Po bardzo pięknej grze zadała ona klęskę Hasmonei 6:0. W drugi dzień stawili Czarni gościom silny opór i potrafili uzyskać wcale zaszczytny wynik 3:4 (2:2) na korzyść Viktorji. W niedzielę uzyskała Hasmonea z drugoklasowemi Orlętami zaledwie wynik remisowy 2:2. Pogoń sprowadziła katowicką Dianę, którą — mimo rezerwowego składu — pokonała 6:1 i 3:1.

* * *

ŁÓDŹ. Sensacyjny występ wiedeńskiego Hakoahu zakończył się i tego roku wysokiemi zwycięstwami gości. Przeciwnikiem Hakoahu byli w pierwszy dzień Turyści, którzy musieli zadowolić się siedmioma aż bramkami, w drugi dzień uzyskał Ł. K. S. zaszczytniejszy wynik 3:0.

* * *

WARSZAWA. Polonia warszawska może się poszczycić sensacyjnym wynikiem w zawodach z mistrzem Węgier M. T. K. 0:0 i 2:2. Węgrzy zlekceważyli zupełnie Polonię i grali w znacznie osłabionym składzie rezerwując swe siły do zawodów z Hakoahem wiedeńskim, które się odbędą — między tymi obydwoma mistrzami — we środę w Warszawie. Zawody te budzą zainteresowanie w całym świecie sportowym.

* * *

POZNAŃ. Międzydzielnicowe zawody Poznania z Górnym Śląskiem zakończyły się wygraną Poznania 3:2 (1:1) po bardzo ciężkiej walce.

* * *

SZTOKHOLM. Międzypaństwowe zawody Austrji ze Szwecją przyniosły zasłużoną wygraną Austrjakom 4:2 (2:0). Już do pauzy zapewniają sobie goście dwoma bramkami wygraną. Po przerwie gra bardziej wyrównana. Obie strony uzyskują po dwie bramki. Austrja zdobywa trzy bramki przez Horwatha i jedną przez Swatoscha. Zawodami kierował p. Bauwens z Kolonii słabo. Widzów przeszło 15 tys.

# Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika

## Czy istnieje u nas jednolity program gospodarczy?

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na zupełną bezplanowość polityki gospodarczej naszych rządów, nie wyłączając i obecnego, objawiającą się w wydawaniu coraz to nowych zarządzeń nie przygotowanych i nie przemyślanych należycie. Na temat ten znajdujemy ciekawe a słuszne uwagi Dr Biegeleisena w tygodniku „Oszczędność", które w wyjątkach niżej podajemy:

„Nasza polityka wywozowa zmienia się szybciej, niżli okres potrzebny na sprowadzenie choćby danego towaru z zagranicy. Operujemy raz zupełnym zakazem wywozu produktów zbożowych i środków żywności, to znów przechodzimy w krótki czas potem do wolności celowej, otwierając granice dla importu i eksportu. Import regulowany jest raz ze stanowiska interesów konsumcji, to znowu ochrony produkcji, bez żadnej linji wytycznej, ułatwiającej orjentację. Następują po sobie, jak zdjęcia w filmie najnieprawdopodobniejsze sytuacje polityki kredytowej, począwszy od pomysłu niezwaloryzowanych kredytów, a skończywszy na niespodziewanych ograniczeniach i zamknięciu kredytów wogóle. Nasza polityka rolna gmatwa się i komplikuje od najskrajniejszych idei wywłaszczeniowych w teorji do markowania w praktyce reformy rolnej na papierze. Stwarza się olbrzymi aparat odbudowy zarówno osobowy, jak i rzeczowy, przygotowany na odbudowanie zniszczonych wojną terenów, by w rezultacie po niestosunkowo małych rezultatach zlikwidować szereg placówek w chwili, gdy te wreszcie zabierają się do pracy.

W zakresie komunikacji i taryf nie umiemy zdobyć się na nowoczesny system, uwzględniający przez odpowiednie zróżniczkowanie pozycyj interesy poszczególnych gałęzi produkcji i obrotu. Nasza obecna taryfa kolejowa nie jest bynajmniej naogół wyższa, niżli przedwojenna, jednakże przez brak zróżniczkowania i niedostosowanie do potrzeb kraju i gospodarstwa społecznego zabija wprost pewne gałęzie produkcji i eksportu, jak np. wywóz drzewa.

Nasz system podatkowy, udoskonalony w wysokim stopniu przez Wł. Grabskiego, wykazuje jednak wiele nierówności i niekonsekwencji, przyczyniając się (np. kilkakrotnie pobierany podatek obrotowy) do ogólnego podrożenia bez żadnej korzyści dla produkcji, a nawet dla skarbu państwa (powszechne omijanie i fałszywe deklaracje).

Na całym olbrzymim obszarze naszej polityki gospodarczej jedynie sanacja skarbu i waluty, więc utrwalenie złotego, jest dziełem wielkiego talentu i silnej woli jednego człowieka. W pierwszym okresie państwowości mamy odwagę odrzucić cały szereg ofert zagranicznych, zapewniających nam na względnie dogodnych warunkach (połowa zbiorów) zagospodarowanie kresów za pomocą kolumn roboczych pod kierunkiem specjalnych instruktorów, pługów motorowych i parowych, maszyn rolniczych itd., by później zbierać zamiast ziarna.. plony polityczne w postaci zbolszewiczenia ludności miejscowej. Mieliśmy sposobność przyjrzeć się niejednokrotnie zblizka wielu z tych niespornych absurdów gospodarczych i administracyjnych, które nas drogo już kosztowały i które dotąd bynajmniej nie zostały zlikwidowane i przezwyciężone. W okresie oszczędnościowym zwijano pożyteczne nieraz placówki, by utrzymać nikomu niepotrzebne synekury, hamowano działalność istotnie twórczą, by podtrzymać gdzie indziej nieuctwo, niedołęstwo i lenistwo.

W reformie administracji pomyślano o wszystkiem, tylko nie o najważniejszym i podstawowym warunku: wykształceniu zawodowem urzędników administracyjnych! Nie stworzono, wzorem stosunków zagranicznych, ani jednej uczelni w rodzaju Akademji Administracyjnej, ani jednego choćby kursu dla urzędników administracyjnych służby politycznej, która nie orjentuje się dość często w szeregu najważniejszych zagadnień gospodarczych powiatu i województwa.

Jest jasne, iż zarówno w ustaleniu i realizowaniu zasad polityki gospodarczej, jak i organizacji naszych placówek publicznych i społecznych musi być pewna metoda i jednolitość programu bez względu na przejściowy układ stosunków politycznych, partyjnych i biurokratycznych. Na dłuższy dystans nie da się utrzymać bez poważnych wstrząśnień dla gospodarstwa społecznego ustawiczne przechodzenie z jednej ostateczności w drugą, z wolności handlowej do ograniczeń wywozu i przywozu, z etatyzmu, rozprzestrzeniającego zarząd państwowy, do niczem nieskrępowanej inicjatywy prywatnej.

Najwyższa Rada Gospodarcza, złożona z fachowców i ekonomistów, mogłaby wnieść nieco światła w ten ciemny las biurokratycznych zarządzeń warszawskich, niestety jednak utworzenie jej, choćby w tymczasowej formie ostatnio planowanej, przewleka się bez końca!

## O obniżenie kontyngentu podatku majątkowego

Przed kilku dniami omówiliśmy sprawę niebezpieczeństwa, grożącego naszej ludności miejskiej skutkiem projektowanego przez rząd przerzucenia na nią znacznej części kontyngentu podatku majątkowego, który wedle ustawy ponieść miała ludność rolnicza. W sprawie tej zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" Dr Barciński, prezes związku włókienniczego w Łodzi, artykuł, w którym między innemi czytamy:

„Jeżeli ciężar, złożony na barki rolnictwa, jest istotnie, pod kątem oceny objektywnej, za wysoki, to oczywiście powinien i musi być zmniejszony.

Z drugiej strony nie samo tylko rolnictwo, ale i druga z rzędu dziedzina wytwórczości, jaką jest przemysł, zasługuje na takie same względy, i tu taksamo ujęcie zagadnienia pod kątem widzenia zdolności płatniczej byłoby dla względów ogólno-gospodarczych nie mniej wskazane, aniżeli w rolnictwie.

Rzecz oczywista, że to jednakże uczyniłoby niemożliwem utrzymanie ogólnego planu podatkowego na wysokości 1 miljarda. Czy jednak to jest konieczne? Czy ten miljard był swego czasu uchwalony na podstawie jakichkolwiek obliczeń, wykazujących, że właśnie tyle, a nie mniej potrzeba? A jeżeli nawet tak się wydawało wtedy w okresie najcięższej katastrofy naszej waluty i największego chaosu w naszem gospodarstwie; jeżeli chodziło o tak szybki ratunek, iż były wnioski, aby pierwszą ratę pobrać jeszcze w 1923 r. i nie odkładać jej do kwietnia 1924 r.; jeżeli „cele, związane z naprawą skarbu Rzeczypospolitej" zdawały się wymagać opłaty całości w okresie najdalej 3-letnim — to czyż te warunki są dzisiaj jeszcze identyczne?

Na pytanie odpowiada przecząco sama nowela, która spłatę podatku proponuje rozłożyć na 4 do 8 lat, i która dopuszcza opłatę nietylko gotówką, ale i akcjami spółek akcyjnych. Z tego przecie wynika dowodnie, że władze decydujące zrozumiały już, iż gospodarstwo polskie nie jest zdolne do opłacenia mijarda w okresie jednego trzechlecia oraz wynika także, iż nie zależy tym władzom widocznie ani na osiągnięciu tej sumy w przewidzianym czasie, ani na otrzymaniu jej koniecznie gotówką. Skoro się już narusza podstawowe zasady ustawy, dlaczegóż robi się nietykalne „tabu" z owego na żadnych przesłankach gospodarczych nie opartego miljarda? Chodzi przecie głównie o „cele związane z naprawą skarbu", a nie o to, aby koniecznie z majątku narodowego przelać do skarbu właśnie miljard, choćby na to jeszcze przez lat 6 trzeba było czekać i chocby część tego miljarda wpłacona była w niemożliwych do zrealizowania akcjach, przynoszących wątpliwe dywidendy! Czyż naprawdę podczas najcięższej walki o przetrwanie najtrudniejszego okresu przesilenia gospodarczego budżet r. 1929 lub 1930 tak bardzo już dziś leży nam na sercu?

Nie może ulegać wątpliwości, że takie rozwiązanie zagadnienia nietylko nie zaszkodzi pod żadnym względem dobrze zrozumianym interesom skarbu, lecz z całą pewnością wydatniej im pomoże, aniżeli wątpliwy w swych wynikach eksperyment zasadniczej zmiany kontyngentów, któreby w swej nowej wysokości stwarzały sprzeczny z rzeczywistością obraz ustosunkowania majątków rolniczego i przemysłowego w Polsce, nie bez słuszności przecie uchodzącej za kraj przedewszystkiem rolniczy".

## Bolączki i postulaty kupiectwa krakowskiego

### Sprawozdanie ze zgromadzenia w lokalu Krak. Stow. Kupców.

Dnia 5 bm. przed południem odbyło się zgromadzenie kupców w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Przewodniczył prezes r. Schechter, który w zagajeniu oświetlił zgrozę położenia, w jakiem handel dzisiaj się znajduje. Jako główne przyczyny zła podał mowca: ogólne zubożenie ludności i nieprzychylne stanowisko rządu odnośnie do handlu. Podczas gdy rolnicy i przemysłowcy cieszą się opieką rządu, to kupiectwo jest tym stanem, od którego wyciska się najwięcej danin na rzecz państwa i gminy.

Już nietylko dochody, lecz substancje majątkowe narusza minister skarbu. Wskazówki i nauki Jounga odnośnie do budżetu idą w las. Budżet państwa z kwotą wyżej 2 i pół miljardów nie stoi w żadnym stosunku do sumy pieniądza obiegowego. Egzekucje bywają niemiłosiernie wykonywane nawet w tych wypadkach, gdzie podatnikowi grozi ruina i kij żebraczy. Mowca ilustruje na licznych drastycznych przykładach bezwzględność przy ściąganiu wysokich danin podatkowych. Porozumienie żydowsko-polskie wita mowca, jako początek nowej ery w konsolidacji wewnętrznej i na drodze do prawdziwej praworządności.

Następnie zabrał głos p. radca R. Pfeffer i przedstawił w ogólnych zarysach uchwaloną przez Sejm nowelę do obowiązującej ustawy o podatku obrotowym. Mowca następnie omówił sprawę celną między Polską a Niemcami i konsekwencje, jakie dla obu państw wyniknąć mogą, tudzież zwrócił uwagę na podniesienie stawek celnych przez Czechy na artykuły rolnicze do 30 procent wartości, na czem Polska, jako kraj eksportujący do Czech prawie wyłącznie płody rolnicze ucierpieć musi. Mowca poddał rzeczowej krytyce organizację Tymczasowej Rady Gospodarczej, do której na 100 członków ma wejść tylko 6 z łona handlu, poczem postawił szereg rezolucyj i wniosków, które poniżej podajemy.

Radca Schenker omówił kwestje lokalne

m. in. sprawę usunięcia portali sklepowych, czego domaga się magistrat krakowski. Mówca nie może pojąć, że magistrat w czasach tak katastrofalnego położenia kupców, ze względów estetycznych chce narazić kupców na wydatek sporządzenia nowych kosztownych portali i gabilotek. W. tej sprawie postawił mówca kilka wniosków.

Radca Monderer przedstawia opłakane położenie drobnych kupców i omawia ciężary podatkowe i socjalne, które przygniatają kupców i muszą w następstwie wywołać w tym stanie pauperyzację, która nie jest objawem dla państwa pożądanym.

Przemawiali jeszcze pp. Reich, Horowitz i Danziger. Poczem zgromadzeni uchwalili na stępujące rezolucje r. Pfeffera:

„Zgromadzeni w dniu 5 lipca 1925 roku kupcy krakowscy stwierdzają, że obecne przesilenie gospodarcze zwiększa się stale z powodu bezplanowości naszej przy zawieraniu umów handlowych, wskutek dorywczych zmian w taryfie celnej i obostrzeń paszportowych. Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, zubożały wskutek inflacji i nieurodzaju w roku 1924, nie może sobie zezwolić na budżet państwowy wyżej dwóch miljardów, przy obiegu pieniężnym około 500 miljonów i przy gospodarce samorządów, które niszczą podatników. Zgromadzeni stwierdzają, że dopóty obecny system hyperfiskalizmu panować będzie, nie może być mowy o ulżeniu w dzisiejszym przesileniu gospodarczem. System premjowania urzędników skarbowych nie ma racji bytu w żadnem praworządnem państwie, a u nas, przy niewyszkolonym aparacie urzędniczym, widzimy fatalne skutki dla płatników, liczymy bowiem już setki samobójstw i dziesiątki tysięcy zniszczonych egzystencji gospodarczych.

Kupiectwo jako ważny czynnik gospodarczy, jako łącznik pomiędzy produkcją a konsumcją, zna najlepiej życie gospodarcze. Kupiectwo domaga się dlatego, by w Tymczasowej Radzie Gospodarczej przyznano kupiectwu przynajmniej 15 mandatów i to ze względu na jego liczbę, siłę podatkową i znajomość spraw gospodarczych. Projektowana ustawa, by na 100 członków tylko 6 mandatów przypadło dla reprezentantów handlu, jest ironją.

Zgromadzeni domagają się:

1) zniesienia świadectw przemysłowych jako niezgodnych z duchem czasu, gdyż są w wysokim stopniu niesprawiedliwem obciążeniem poszczególnych płatników, ze względu na to, że kategorje są oparte na zewnętrznym pozorze a nie na faktycznej sile podatkowej płatnika.

2) by podatek wpłacony na świadectwa przemysłowe potrącany był w myśl ustawy o podatku przemysłowym z roku 1923 od podatku obrotowego.

3) by pobór podatku obrotowego był jak najrychlej zmieniony, a to w tym kierunku, by w miejsce podatku obrotowego, który obciąża każdy obrót, wprowadzono podatek obrotowy pobierany tylko u źródła tj. u producenta i przy przekroczeniu granicy.

4) by już od 1 lipca br. dla handlu artykułami spożywczemi dla potrzeb budowlanych i ludowych podatek obrotowy nie wynosił więcej jak 1 proc.

5) by handel w drugiej kategorji za obroty dokonane w hurcie mógł korzystać ze zniżonej stawki podatku obrotowego.

6) Zgromadzeni stanowczo protestują przeciw powiększeniu z handlem kontygentu podatku majątkowego przewidzianego w ustawie z 11 sierpnia 1923 r. gdyż już przy obecnym kontygencie załamują się pod ciężarem. Bezwzględne ściąganie zaliczek na podstawie urojonych obrotów za I. półrocze 1924 spowodowało w roku 1924 podcięcie egzystencji mnóstwa podatników kupców. Dzisiejsze położenie kupiectwa absolutnie wyklucza dodatkowe obciążenie handlu. Handel ugina się pod brzemieniem inflacji podatków państwowych i komunalnych. Ciężary socjalne narzucone mu przez doktrynerów niszczą kupiectwo a tem samem źródło dochodów państwa.

7) Zgromadzeni wzywają prezydjum do jak najenergiczniejszych kroków celem wywalczenia zniżki cen za światło elektryczne w sklepach.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję radcy Schenkera:

„Zgromadzeni kupcy w dniu 5 lipca 1925 roku protestują najenergiczniej przeciw zarządzeniu magistratu, że wszystkie drewniane gabilotki i portale mają być zniesione do końca roku 1925 a na osobną prośbę do końca 1926 roku. Obecne położenie ekonomiczne kupców nie pozwala na wydatek tak luksusowy, który naraża byt znacznej ilości kupców. Zebrani domagają się zniesienia tego zarządzenia aż do powrotu normalnych i lepszych warunków ekonomicznych."

**HANDEL**

**ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH.** Na zasadzie art. 7 Ustawy o uregulowaniu stosunków celnych z dnia 31 lipca 1924 M. Skarbu, Prz. i H., Rolnictwa opracowały rozporządzenie cła przy wywozie wyrobów włókienniczych, które w najbliższych dniach zostanie ogłoszone w Dzienniku Usta (Rozporządzenie przewiduje, że przy wywozie wymienionych w rozporządzeniu gotowych wyrobów włókienniczych otrzymuje się zwrot cła za sprowadzane z zagranicy barwniki i chemikalje użyte do wyrobu tych towarów, zwrot ceł może mieć miejsce przy wywozie następujących kategorji towarów włókienniczych: 1) tkaniny bawełniane białe wykończone, 2) tkaniny bawełniane kolorowe, 3) tkaniny wełniane kolorowe, 4) tkaniny półwełniane kolorowe.

Do korzystania ze zwrotu cła zostają upoważnieni exporterzy, którzy przedstawią zaświadczenie związku expotrowego, zatwierdzonego przez Min. Przemysłu i Handlu. (Specjalne kwity wywozowe będą wystawiane na okaziciela i będą mogły służyć w terminie do 9 miesięcy dla umieszczenia należności celnych za wszelkie towary sprowadzane z zagranicy.

**OBNIŻENIE PREMJI PRZY UBEZPIECZENIACH OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.** P. Minister Pracy i Opieki Społecznej w najbliższych dniach wyda rozporządzenie, mocą którego zatwierdza nową taryfę premji pobieranych przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków o 12'5 proc. Oszczędności dla przemysłu i handlu z tego wynikające wyniosą około 1 miljona złotych.

**PRZEMYSŁ**

**EXPANSJA POLSKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W RUMUNJI.** Grupa przemysłowców łódzkich pertraktuje obecnie z gospodarczymi sferami Rumunji w sprawie założenia w Siedmiogrodzie kilku fabryk włókienniczych. Projekt ten powstał ze względu na pomyślne położenie przemysłu włókienniczego w Rumunji, oraz na znaczną kolejność tamtejszego rynku, przytem ważne jest i to, że tamtejszy przemysł włókienniczy jest broniony przez cła ochronne. Dotychczas w wyniku pertraktacji zakupiona została przez łódzkich przemysłowców fabryka sukna w Syer gyessenniklos.

**FINANSE**

**SZKODLIWE ROZPORZĄDZENIA W BANKACH.** W kilku bankach w Warszawie pojawiły się przy kasach ogłoszenia o ograniczeniu wpłat wszelkiego rodzaju w bilonie. Rozporządzenia te utrudniają obrót bilonem i powodują dis agio bilonu, zaznaczające się przy zmianie monet bilonowych na pieniądz papierowy.

**CENA EMISYJNA POŻYCZKI DOLAROWEJ** ustalona została z dniem 2 lipca br. na 4'75 dolarów.

**PODATKI**

**ULGI W PODATKU MAJĄTKOWYM.** Ministerstwo Skarbu upoważniło dyrektorów Izb Skarbowych do rozkładania na raty wskutek ewentualnej prośby płatnika, 3-ciej raty podatku majątkowego na okres czasu do 1-go października br. pod warunkiem wyrównania zaległości w podatku majątkowym.

# Z ruchu esperanckiego.

## Radjo.

Jak wiadomo, w ostatnich czasach język międzynarodowy Esperanto zyskuje coraz szersze kręgi zwolenników.

Potrzeba języka pomocniczego przejawiła się w całej pełni w dziedzinie radjofonii, toteż nie zadziwiła nikogo uchwała Międzynar. Kongresu Radjo-amatorów, który odbył się w kwietniu br. w Paryżu, zatwierdzająca język Esperanto, jako swój międzynarod. język pomocniczy, obok języków narodowych. Było całkiem zrozumiałem, że neutralne „królestwo radja", (the realm of radio), jak to Anglicy nazywają, nie może obejść się bez neutralnego języka wspólnego.

Język Esperanto rozszerza się też faktycznie dzięki współdziałaniu czasopism radjowych. M. in. „Radio-Welt" i „Radio-Woche", oba wychodzące we Wiedniu, wprowadziły Esperanto na łamy swe, jako stały współczynnik rozwijania ruchu radjoamatorskiego. Inne zaś czasopismo „Radio-Rundschau", również ukazujące się we Wiedniu, włączyło między 5 języków, w których wkrótce wyda swój słownik radjowy Esperanto. Esperanckie odpowiedniki wyrażeń radjowych mieści również słownik, zawarty w „Year Book of Wireless Telegraphy" (wydaje Etienne Chrion, Paryż).

Streszczenie swych artykułów w języku Esperanto zawiera od lipca br. „Radio News", wychodzące w New Yorku. Argentyńskie Stowarzyszenie Broadcasting'owe również propaguje Esperanto w swym organie pt. „Radio Lectura". Z naszych czasopism wymienić należy warszawskiego „Radio-Amatora".

Żywe słowo esperanckie rozbrzmiewa codziennie z bardzo wielu europejskich, amerykańskich a nawet australijskich nadawczych radjostacyj.

**Leo Turno.**

**MIGAWKI.**

# Paszkwilant jako komentator

Nie każdy może być paszkwilantem, bo chociaż wielu jest powołanych, nie każdy może być wybranym.

Podłożem psychicznem paszkwilu jest nietscheański ressentyment. Nazwijmy to po polsku zawiścią, zazdrością, rozczarowaniem uczuciem zawiedzionej ambicji, niezaspokojonej megalomanji, podrażnionej miłości własnej — wszystko to maskowane skrzętnie w dostojną powagę, przystrojone w płaszcz szlachetnego patosu, bezustannie wyświechtanym frazesem o służbie dla ideałów szermujące.

Czasami starość jest gruntem bardzo podatnym dla tego rodzaju nastrojów. Człowiek stary, niezdolny już do porywów, nie rozumiejący już życia staje się wobec życia bardzo podejrzliwym, ba, chorobliwie wrażliwym na upiorne widma i zjawy, które w nieodpornym już jego umyśle się wytwarzają. Tembardziej, gdy się za młodu było postępowcem, radykałem, wprost rewolucjonistą...

Takiej zdrady wobec swej przeszłości dopuszcza się od dłuższego czasu dawny „poseł prawdy", płomienny bojownik o etykę i sprawiedliwość społeczną, przeteklumowany ongiś humanista — p. Aleksander Świętochowski. Teraz, sił nie starczy, życia już się nie rozumie, a jednak nie chce się jakoś usunąć w zacisze, przeżywać dawną chwałę. Kiedyś pływało się przeciw prądowi, a teraz zmęczoną głowę powierza się wartkiemu prądowi i z zadowolonym uśmiechem zamyka się oczy, gdy fale ulicznej demagogji, którą się kiedyś tak namiętnie zwalczało niosą wielkiego pisarza ku nowej sławie, wyrywają z objęć zapomnienia.

Nigdy nie oburzał nas p. Świętochowski, chociaż nie był bynajmniej wybrednym w obrzucaniu żydostwa błotem z ulicznych kałuży z domowego bagienka rdzennie polskiego antysemityzmu. I teraz spokojnie przysłuchujemy się starczym jego ględzeniom na temat aktualnej ugody polsko-żydowskiej. Czyż poważnie traktować można człowieka, który pisze w ten sposób o żalach i skargach żydowskich:

„Wymagają, ażeby....... nie krępowano ich karą i odwetem w oszustwach, zdradach, zdrożnych handlach i wszelkich niecnotach, które albo tylko oni popełniają albo oni w najwyższej mierze".

Są pewne obelgi, na które się wcale nie reaguje, są ludzie, którzy już obrazić nie mogą. Nie jest to tylko frazes, by się wykręcić od odpowiedzi. Wszak dyskusja musi stać na pewnym poziomie, musi ją poprzedzać dobra wiara. A cóż mówić o człowieku — i sławnym w dodatku pisarzu — który udaje „greka" i z naiwną pyta się miną: czemu jest antysemityzm, a nie ma antipolonizmu? Człowiek, który w dyskusji nie uwzględnia tego faktu, że Żydzi są mniejszością rozproszoną po całym świecie, sam siebie dyskwalifikuje. A zresztą nas się nienawidzi, ale też w tej samej mierze się poważa, a w każdym razie nie lekceważy — panie Świętochowski!

Interesującym w tem wszystkiem szczegółem jest tylko okoliczność, że „Gazeta Warszawska" uważała za stosowne umieścić te niedoczytalny komentarz na marginesie ugody polsko-żydowskiej.

Hm, hm, nie wie prawica, co czyni lewica... I Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

**Amst.**

— TYM PT. PRENUMERATOROM Z PROWINCJI, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego Nowe-

# KRONIKA.

Kraków, 7 lipca.

**I. ZJAZD KOMITETÓW „EZRY" ZACH. MAŁOPOLSKI.**

W uzupełnieniu naszej onegdajszej notatki donosimy, że zapowiedziany Zjazd komitetów lok. „Ezry" zach. Małopolski odbędzie się dnia 19 lipca w Krakowie. Już teraz napływają do Sekretarjatu Dzielnicowego (Kraków, Stradom 15) i do Centrali (Lwów, Bernsteina 9) liczne zgłoszenia delegatów z szeregu miast i miasteczek. Z miast, w których komitety „Ezry" jeszcze nie istnieją, winny wysłać Komitety Lokalne sjonistyczne swoich reprezentantów. Wobec niezwykłej doniosłości problemów, które stoją na porządku dziennym konferencji, w pierwszym rzędzie sprawa zorganizowania akcji szerokiej dla zakupna wielkiej fermy chalucowej w Małopolsce, obecność delegatów jest nieodzowna. Z ramienia Komitetu Centralnego „Ezry" we Lwowie wezmą udział pp. dr M. Geyer, prezes K. C. „Ezry", M. Schwarz gen. sekr. „Ezry" i Józef Teitelbaum, redaktor organu Ezry: „Naród i chaluc", którzy będą też przemawiali na wielkiem Zgromadzeniu ludowem, mającem się odbyć w dniu konferencji.

— **KARTY WSTĘPU NA XIV KONGRES.** Biuro Org. Sjonistycznej w Krakowie komunikuje: Osoby, które zarezerwowały sobie karty wstępu na XIV Kongres, winne wpłacić najpóźniej do czwartku dnia 9 bm. należytości za zamówione karty. Ci, którzy nie wpłacą do tego czasu tracą prawo do zamówionych kart. Adres dla przesyłek pieniężnych: Organizacja Sjonistyczna, Kraków, Stradom 15 (Kongres).

— **PRZYJAZD AKADEMIKÓW CZESKO-SŁOWACKICH DO KRAKOWA.** Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka akademików czesko-słowackich z Pragi. Wycieczka liczy 15 osób, członków akademickiego Koła „Przyjaciół Polski". O godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste powitanie w auli uniwersytetu. Orkiestra 20 pułku piechoty odegrała hymn narodowy czeski i polski. Popołudniu goście zwiedzili zabytki miasta oraz saliny wielickie.

— **POŻEGNANIE SAPERÓW.** W niedzielę przedpołudniem odbyło się uroczyste pożegnanie oddziałów wojskowych z 7 pułku saperów z Poznania, 8 pułku saperów z Torunia i 9 pułku saperów z Brześcia, które brały udział w akcji ratowniczej podczas powodzi. Oddziały dzielnych saperów przeszły ulicami miasta, żegnane owacyjnie przez publiczność. Przed gmachem województwa odbyła się defilada przed komendantem 5 pułku saperów.

— **O OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO.** W dniu wczorajszym jawiła się w prezydjum miasta deputacja wszystkich rękodzielników krakowskich w liczbie około 500 osób prowadzona przez prezesa Izby rękodzielniczej Kosobudzkiego i wiceprezesa inż. Króla w sprawie wzmożenia akcji budowlanej w Krakowie. Przyjęli przybyłych komisarz rządu Dr Wawrausch i wiceprezydent inż. Sare. Na przemówienie p. Kosobudzkiego odpowiedzieli członkowie zarządu miasta, że zarząd miasta uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby ożywić akcję budowlaną w mieście, zarówno w interesie licznych zastępów rękodzielników, jak i pozbawionych odpowiednich lokali mieszkalnych obywateli. Komisarz rządu Dr. Wawrausch oświadczył, że żądania deputacji przedstawi niezwłocznie rządowi.

Tasama deputacja przybyła następnie do województwa, gdzie przyjął ją wojewoda Kowalikowski, obiecując poparcie postulatów rękodzielniczych.

— **WIELKA LOTERJA FANTOWA** na rzecz budowy żydowskiego Domu akademickiego w Krakowie, ciesząca się dużą popularnością u społeczeństwa, rozszerzyła swą działalność na letniska zach. Małopolski i Śląska. Należy liczyć wobec tego na jeszcze intenzywniejszy wykup losów, kryjących — mimo niskiej ceny 2 złotych — ponad tysiąt wartościowych wygranych, tem bardziej, że od powodzenia tej loterji zależy w dużej mierze wykończenie 3-ch piętrowego gmachu dla bezdomnej żyd. młodzieży akademickiej.

Członków „Ogniska", stow. żyd. słuch. U. J. bawiących na wywczasach w letniskach zach. Małopolski (Krynica, Rabka, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów, Iwonicz, Zawoja i in), oraz Śląska (Bystre, Gorzałkowice, Ustroń) wzywa wydział do bezzwłocznego zgłoszenia swych adresów sekretarzowi stowarzyszenia („Ognisko", Kraków, Zielona 7) dla ułatwienia wakacyjnej akcji zbiórkowej w powyższych zdrojowiskach na rzecz wykończenia żyd. domu akademickiego w Krakowie.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w tygodniu od 27 czerwca do 4 lipca br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowała 1 osoba, na dur brzuszny 2, na tyfus plamisty 1 obca, na czerwonkę 2, na zapalenie opon mózgowych 1 obca na influencę 1, na odrę 6, na ospę wietrzną 1 obca.

— **REJESTRACJA ROWERÓW.** Od kilku dni odbywa się w magistracie krakowskim rejestracja rowerów. Właściciele zgłaszają się tłumnie z rowerami w westibulu magistratu, poczem w Dzienniku podawczym otrzymują kartę rejestracyjną i tabliczkę z napisem „Kr" i liczbą porządkową, do umieszczenia na rowerze. Opłata za rejestrację wynosi 4 złote.— Dotąd zarejestrowano około 150 rowerów. Termin zgłoszenia rowerów mija dnia 25 bm.

— **POCZTA W OSIELCU.** Z dniem 6 lipca 1925 reaktywowana została zwinięta czasowo agencja pocztowa „Osielec" powiat Maków — województwo krakowskie. Agencja ta połączona będzie z ambulansem pocztowym Kraków-N. Sącz 133 i N. Sącz-Kraków 133.

— **ZNOWU ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Adolf Hebda (lat 35), zamieszkały przy ulicy Kazimierza Wielkiego l. 22, skoczył w niedzielę popołudniu z bulwaru do Wisły w celu samobójczym. został jednak przez policjanta przy pomocy publiczności z wody wyciągnięty i po przesłuchaniu oddany pod opiekę żonie. Powodem usiłowanego samobójstwa są niesnaski familijne.

— **ZWYRODNIENIE.** Policja aresztowała Janusza Katza (lat 30) robotnika, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za shańbienie 6-letniej dziewczynki.

— **FATALNY WYPADEK W CEGIELNI.** Wczoraj w cegielni S. Finkelsteina przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego zdarzył się fatalny wypadek. Woźnica chcąc napoić 2 konie zajechał z niemi do dołu wypełnionego wodą, w którym przed powodzią przerabiano glinę przy produkcji cegieł. Konie zapadły się nagle w dół wraz z wozem i popłynęły około 10 metrów od brzegu, gdzie poczęły grzęznąć w glinie. Woźnicę wyratowano, a dla wydobycia koni i wozu zawezwano straż pożarną. W międzyczasie jednak konie natrafiwszy na głębię 4 metrów utonęły. Straż pożarna wyciągnęła dwa nieżywe konie oraz wóz.

— **JEŹDZIŁ NA WŁASNY RACHUNEK CUDZEM AUTEM.** Aresztowano Władysława Kisaka, lat 18 pomocnika szoferskiego, zamieszkałego przy ulicy Zagrody l. 30, który dnia 5, 7 br. zabrał z garażu Rippera przy ulicy Smoleńskiej auto inżyniera Krzyżanowskiego i jeździł na własny rachunek, a zatrzymany przez kierownika garażu zbiegł.

— **WŁAMANIE KASOWE.** W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano włamania do kantoru fabryki blaszanych pudełek pod firmą Tadeusz Bohdanowicz przy ul. Łokietka. Włamywacze po rozbiciu ogniotrwałej kasy zabrali znaczniejsza gotówkę w banknotach 100 złotowych, tudzież biżuterję. Sprawcy dostali się do kantoru zapomocą wytrycha, a po dokonanem włamaniu zbiegli przez okno w pola krowoderskie. Dochodzenia w toku.

— **ZA KRADZIEŻ PŁODÓW Z PÓL KROWODERSKICH** aresztowano Adama Wolskiego, Józefa Nowaka Jana Nowaka i Władysława Draga.

— **KRADZIEŻ W SCHRONISKU.** Aresztowano Wiktorję Mazgalik (lat 17) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby z otwartego mieszkania w schronisku kobiet przy ul. Krupniczej l. 16. wartości 30 złotych, na szkodę Józefy Sobczyk z Miechowa.

— **ŁAMIGŁÓWKA SKRZYŻOWANA.** Pod łamigłówką Nr. 19 w rubryce „poziomo": zamiast „2 Postać z rewolucji francuskiej" ma być „4 Postać z rewolucji francuskiej, zaś zamiast „9... polski", ma być „9... niemiecki".

— **„PRZEDŚWIT—HASZACHAR".** Dziś we wtorek dnia 7 lipca odbędzie się w sali klubu Tel-Awiw" (Stradom 13, I. p. of.) zebranie abiturjentów, na którem kol. M. Mühlstein wygłosi odczyt „O sjoniźmie". Początek o godzinie 7 wiecz.



# Wisła wraca do normalnego stanu.

## Z akcji pomocy dla ofiar powodzi.

Poziom wody na Wiśle w ciągu ubiegłych dwóch dni stale się obniżał. Ponieważ stan wody na wodowskazie krakowskim doszedł wczoraj rano do 0 (2'15 m ponad norm.), przeto urząd regulacji Wisły zaprzestał notowań stanu wody co godzinę, przywracając normalne pomiary raz na dobę.

* * *

Województwo krakowskie zarządziło we wszystkich powiatach zestawienie i oszacowanie szkód wyrządzonych przez ostatnią powódź w budynkach i gruntach rolnych.

W wykonaniu powyższego zarządzenia magistrat m. Krakowa powiadamia o tem wszystkich interesowanych z wezwaniem, by w nieprzekraczalnym terminie dni 3-ch zgłosili na piśmie w swoich komisarjatach obwodowych poniesione przez powódź szkody i to osobno w budynkach z opisem wyrządzonej szkody i podaniem wysokości, osobno zaś w gruntach rolnych z podaniem rodzaju uprawy, obszaru i wysokości szkody. Zgłoszone szkody będą badane w najbliższym czasie przez komisje fachowe, działające z ramienia magistratu.

* * *

Wobec tego że wśród dotkniętych powodzią w Krakowie, najwięcej pomocy żywnościowej potrzebują mieszkańcy Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik, przeto z rozdziału chleba, mąki i cukru dokonywanego przez komisarjaty obwodowe, w dniu 4 bm. otrzymało w tej dzielnicy powyższe artykuły żywności 131 rodzin (553 osób). Na dni 6, 7 i 8 bm. wyznaczono chleb, mąkę i cukier dla 200 rodzin tj. 800 osób, zamieszkałych w tej dzielnicy.

# Krwawe zajście między opryszkami a policją na ul. Krakowskiej.

Wczoraj popołudniu rozegrało się na ul. Podgórskiej i Krakowskiej krwawe zajście między dwoma opryszkami a posterunkowymi policji. Przed domem pod l. 12 przy ul. Podgórskiej stał automobil firmy „Opitma", czekając na mieszkającego w tym domu współwłaściciela firmy. Do szofera podeszło wtedy dwóch osobników, którzy wszczęli z nim awanturę przyczem usiłowali uszkodzić samochód. Szofer nie mogąc opędzić się napastnikom posłał po policję oraz poprowadził wóz na ul. Krakowską. Tu zjawili się znowu napastnicy, a zaraz za nimi dwaj posterunkowi, którym opryszki poczęli stawiać opór. W czasie, gdy obaj policjanci ująwszy jednego z napastników nakładali mu kajdanki, drugi zdołał wyciągnąć posterunkowemu szablę i natarł na policjanta, który w obronie własnej strzelił do opryszka, raniąc go w nogę. Tymczasem nadeszła patrol policyjna, która obu osobników odprowadziła na IV-ty komisarjat policji. W czasie szamotania drugi opryszek odniósł ranę ciętą w głowę. Na komisarjacie zawezwany lekarz pogotowia opatrzył obu napastników. Są to znani policji Paweł Łukowski (lat 24) i Józef Skimina (lat 23). Zajście wywołało na ul. Podgórskiej i ul. Krakowskiej olbrzymie zbiegowisko.

# Z sali sądowej.

### FAŁSZERZE 50. GROSZÓWEK.

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Czesławowi Burkowi (lat 22), matce jego Karolinie Burkowej (lat 54), Józefowi Multanowi (lat 56) i żonie jego Magdalenie Multanowej (lat 50), oskarżonym o **zbrodnię fałszowania monet 50-groszowych.** Wymienieni w styczniu br. w Modlniczce pod Krakowem postanowili za namową Multana podrabiać pieniądze, i w tym celu Burek nabył w Krakowie gips sztukatorski oraz cynę. Z gipsu zrobiono formę przy pomocy prawdziwej dwuzłotówki srebrnej, gdy jednak falsyfikaty źle wypadły, obwiniem poczęli wyrabiać fałszywe 50-groszówki, łudząco podobne do prawdziwych. W ten sposób podrobili oni 9 sztuk falsyfikatów. W czasie puszczania w obieg tych 50-groszówek zajęto wszystkich sprawców, którzy przyznali się do winy. Na wczorajszej rozprawie Multan odwołał swe zeznania twierdząc, że fałszerstwa dokonał tylko Burek, jednak zeznania współoskarżonych Burków wypadły dla Multana obciążająco. W czasie rozprawy przesłuchano jednego świadka, poczem trybunał zasądził: **Czesława Burka na 2 lata, Multana na 1½ roku, Burkową na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, a Multanową uwolnił dla braku dowodów.**

Przewodniczył sso. Drożdzikowski, wotowali prezes Pelc i sso. Pelczar, oskarżał prok. Dr Łuczko; oskarżeni nie mieli obrońców i wyrok przyjęli.

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **OPERA WARSZAWSKA W KRAKOWIE.** Na tegoroczne stagione operowe w Teatrze Miej. im. J. Słowackiego przyjeżdża „Zespół artystów Opery Warszawskiej", w skład którego wchodzą wszyscy najwybitniejsi soliści a nadto balet, chóry i orkiestra. Presydjum m. Warszawy oraz dyrekcja Teatrów miejskich w Warszawie użyczyła imprezie wspaniałych dekoracyj, kostjumów i odpowiednich utensyljów. Opera warszawska, która po raz pierwszy gościć będzie w naszem mieście, rozpocznie stagione krakowskie we wtorek, dnia 21 bm. i oczaruje publiczność naszą nie tylko bogatym repertuarem, ale także wykonaniem oraz wspaniałą wystawą. Sprzedaż biletów na pierwsze trzy przedstawienia tj. wtorek 21 bm. „Goplana", środa 22 bm. „Otello", czwartek 23 bm. „Samson i Dalila" rozpoczęła się wczoraj w kasie zamawiań u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Ciesząca się niebywanem powodzeniem radio-revia warszawskiego „Qui pro quo" pt.: „Hallo Ciotka!" powtórzoną zostanie jeszcze tylko dzisiaj. We środę premjera atrakcyjnej pełnej dowcipu i humoru rewji pt. „Humpa-humpa!" Rewja ta uzyskała uznanie prasy w Warszawie i cieszyła się olbrzymim sukcesem przez nieskończony szereg wieczorów.

— **Z TEATRU BAGATELA.** Dziś i codziennie „Dybuk" w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego Bagateli. Sztuka ta swą fabułą, poczyna interesować coraz szersze kręgi publiczności, a codziennie wypełniona po brzegi widownia, jest najlepszym tego dowodem. Do powodzenia sztuki przyczynia się w dużej mierze wspaniała wystawa, oraz charakterystyczne śpiewy i tańce.

— **OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA.** Kierownictwo zachęcone olbrzymiem powodzeniem ostatniej operetki „Błękitna krew" pozostawia ją do końca tygodnia w premjerowej obsadzie.

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Wtorek: „Hallo Ciotka!"
Środa: „Humpa-humpa!"

**BAGATELA**

Wtorek: „Dybuk".
Środa: „Dybuk".

**OPERETKA**

Wtorek: „Błękitna krew".
Środa: „Błękitna krew".

**REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH**

WARSZAWA: „Straszna godzina". Dramat awanturniczy w 8-miu aktach z Eddie Polo w roli głównej. Ponadto wesoła komedja pt. „Bardzo przepraszam".

WANDA: „Gra serc". Dramat w 6-ciu aktach oraz „Gitara i Jazz-Band" z France Dhelia w roli gł.

UCIECHA: „O cześć kobiety". Dramat w 6-ciu aktach z Lucy Doraine. Ponadto: Lary w walce z bandytami. Komedja z Zugotto w roli głównej.

SZTUKA: „Hotentot". Komedja w 7-miu aktach oraz „Karolek w haremie". Komedja w 3 aktach.

REDUTA: „Przeklęty skarb". Sensacyjny dramat przygód i awantur.

NOWOŚCI: „Współczesne kobiety". Dramat amerykański z Ellen Chadwick w roli gł.

## Z KRAJU.

# Zbiorowa wystawa obrazów Aleksandra Plutzera w Tarnowie

**Tarnów**, w lipcu.

Niecodziennem zjawiskiem w życiu kulturalnem naszego miasta była zamknięta przed kilku dniami wystawa obrazów p. Aleksandra Plutzera, prof. rysunków w tut. Gimn. państw. P. Plutzer jest artysta o dużej kulturze malarskiej doskonałej technice i bogatej skali uczuciowej. Przytem jest bardzo pracowity i posiada bogaty dorobek artystyczny. Wystawa umieszczona w obszernej sali Towarzystwa Strzeleckiego a obejmująca 92 prac, otwartą została uroczyście wobec licznie zebranej publiczności przemową prof. K. Wojciechowskiego.

Wśród wystawionych prac wybija się na pierwszy plan portret, w którym p. Plutzer szczególnie celuje. Uderza w portretach znakomity rysunek, świetna kompozycja i doskonałe sharmonizowanie postaci z tłem. Wybijają się szczególnie portrety pani B., pny M., pani P., prof. W. oraz doskonały w uchwyceniu charakteru portret nestora literatury hebrajskiej M. D. Brandstädtera. Bardzo dobry jest również autoportret artysty, o silnych efektach świetlnych i pięknej harmonji barw. Kompozycje figuralne jak „Idjota", „Dziad" „Djana", „Rozmowa", „Romans" i i. odznaczają się indywidualną koncepcją, wysoką kulturą i sprawnością w wykonaniu technicznem. Piękne i pełne nastroju są też płótna olejne „O zachodzie słońca", „Roztopy", „Powrót z gór" oraz krajobrazy „Nad Olszanką", „W aleji", „Jesień", „Zima" i w. i. Jeśli dodamy jeszcze do tego akwarele i liczne studja kredkowe, jakoteż prace wykonane ołówkiem, sagwiną, martwe natury, kwiaty i td., to uzyskamy obraz bogatej twórczości p. Plutzera.

Sfery kulturalne naszego miasta są wdzięczne p. Plutzerowi za trud jaki sobie zadał, urządzając wystawę. Sukces moralny (częściowo też i materjalny) artysty był znaczny.

# Proces o puszki Keren Kajemeth w Lublinie.

**„Jest chlubą dla żyda mieć puszkę ŻFN w swem mieszkaniu", — oświadcza sędzia.**

Jak już donosiliśmy odbył się w Lublinie na skutek denuncjacji cały szereg rewizji u wielu obywateli żydowskich. Wszędzie, gdzie znaleziono puszkę ŻFN, konfiskowano ją wraz z zawartością, a przeciwko posiadaczom puszek wytaczano proces. Ubiegłej środy odbył się pierwszy tego rodzaju proces. Po stwierdzeniu przez świadków, że puszkę znaleziono w mieszkaniu posiadacza, oświadczył sędzia: „Nikt nie ma prawa konfiskować puszki w czyjemś mieszkaniu. **Jest chlubą dla żyda, jeśli posiada puszkę swego Funduszu narodowego w mieszkaniu".**

Powyższe słowa sędziego wywarły silne wrażenie na Żydów i Chrześcijan, obecnych w czasie rozprawy. Oskarżonego uwolniono, a sąd polecił starostwu zwrócić wszystkim posiadaczom puszki z pieniądzmi.

—o o—

**MŁODZIEŻ WOBEC NAGONKI NA ŻEROMSKIEGO.** Koło polonistów-studentów Uniw. Warszawskiego nadesłało nam protest przeciwko atakom na St. Żeromskiego z powodu „Przedwiośnia". W proteście tym młodzież stwierdza, że w powieści tej „znakomity pisarz Polski współczesnej dał wyraz swej nieustającej i twórczej trosce o losy narodu. Rdzeniem tej ostatniej powieści Żeromskiego jest idea pozytywnej pracy nad budową wzorowej państwowości naszej przy rewizji tego, co w tym zakresie zrobiono dotychczas, a jednocześnie groźba na przyszłość w razie, gdyby realizacja tej idei odbywała się w tempie zbyt powolnym".

**TAJEMNICA ZWŁOK W WALIZIE WYJAŚNIA SIĘ.** Z Warszawy donoszą:

Śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Michałowskiej, poćwiartowanej przez tajemniczego zbrodniarza, powoli postępuje naprzód.

Niebawem wyjaśni się zapewne posępna zagadka Dworca Wschodniego.

Aresztowany pod zarzutem zabójstwa Marji Michałowskiej Królikowski, urzędnik w składach mundurowych w Cytadeli — przyznał się przed paru dniami — teraz jednak znów cofa swe zeznania i wypiera się jakiegokolwiek udziału w tej ponurej sprawie.

Niemniej, piętrzą się coraz to nowe poszlaki, obciążające aresztowanego.

Dokładne badanie mebli i bielizny w mieszkaniu Królikowskiego dały materjał bardzo obciążający. Ekspertyza ustaliła, że ślady krwi na ścianach, meblach i sienniku — są śladami krwi ludzkiej.

Nadto budzi silne podejrzenia fakt wycięcia środkowej części siennika i zastąpienie jej przez dużą łatę; w sprawie tej Królikowski daje bardzo mętne wyjaśnienia.

Jakaś nieubłagana Ananke przyczyniła się do wykrycia zabójcy.

Koleżanka poćwiartowanej Michałowskiej Helena Zawiślakówna, znalazła w szufladzie świstek papieru z zanotowanym na nim numerem telefonu w Cytadeli i nazwiskiem Królikowskiego.

Zarówno numer, jak nazwisko pisał on sam, gdyż Michałowska była analfabetką.

Ta właśnie kartka, odnaleziona zupełnie przypadkowo, naprowadziła władze śledcze na ślad mordercy.

**Wyjaśniło się teraz, że Michałowska istotnie spędziła noc ostatnią u Królikowskiego, z którym pozostawała w bliższych stosunkach.**

I chociaż aresztowany znowu się zapiera, można przypuszczać, że w najbliższych dniach śledztwo zostanie zamknięte — a łańcuch dowodów — ściśnie ostatecznie nieludzkiego mordercę.

## ZE ŚWIATA.

# Odmładzająca metoda Woronowa

### 300 operacyj z zadawalającym wynikiem.

Często już omawiano w prasie metodę odmładzającą, przebywającego w Paryżu dra Woronowa, polegającą na wszczepianiu podstarzałym panom małpich gruczołów. Obecnie współpracownik paryskiego dziennika „L'Oeuvre" dr. Maurice Lebon, pisze o tej metodzie co następuje:

Dyrektor laboratorjum chirurgji eksperymentalnej w „College de France" dr. Sergiej Woronow komunikuje, że on i jego uczniowie dokonali już dotychczas we Francji, Włoszech, Anglji i w Stanach Zjednoczonych przeszło 300 przeszczepień. Między innymi operacji takiej poddali się 83-letni lekarz, oraz 77-letni były senator i to z jak najlepszym skutkiem.

Pewien wybitny chirurg hiszpański, pisze do dr. Woronowa, że od chwili poddania się operacji, czuje się odrodzonym na siłach i odmłodzonym, że jego zdolność do pracy znacznie się wzmogła, że pamięć jego wróciła do poprzedniego stanu, a twarz odzyskała młodzieńczą świeżość.

Takież same prawie doniesienie otrzymał dr. Woronow od 78-letniego budowniczego. Pewien stary przemysłowiec który przed operacją Woronowa ważył 91 kg. i z trudnością tylko mógł się poruszać po operacji zaczął spadać na wadze. Obecnie waży od 79 kg., ma świeży umysł, odznacza się ruchliwością i żywym temperamentem.

Prefekt Algieru, nazwiskiem Allez, zdając sobie sprawę z socjalnego i gospodarczego znaczenia odmładzania starców, upoważnił dr. Woronowa do dokonania operacji odmładzającej na osobie pewnego starca, znajdującego się w przytułku w Duera. Chodziło tu o alzatczyka, nazwiskiem Jerzy Behr, który mając lat 74, wywierał wrażenie chorobliwego, zgrzybiałego starca. Operacji dokonano 5 marca r. z. w szpitalu dla osób cywilnych w Algierze. W trzy miesiące potem trudno było owego Jerzego Behra poznać, tak bowiem wyglądał świeżo i zdrowo. Człowiek ten opuścił już przytułek i pracuje obecnie jako laborant w aptece w Duera.

Dotychczas sprawę operacji odmładzających — pisze dr Maurice Lebon — traktowano jak przedmiot żartów. Ludzie wykształceni uważali przeszczepianie gruczołów za środek luksusowy. Wielu z pośród nich widziało w tem tylko humbug chirurgiczny szarlatana, spekulujący na autosugestji starszych osób. Obecnie ze względu na widoczne świetne wyniki tej metody, poglądy na nią uległy gruntownej zmianie. W instytucie Pasteura w Kandia w Gwinei organizuje się obecnie wielką hodowlę małp, które dostarczają chirurgom koniecznych do przeszczepiania materjałów. Ten przykład instytutu Pasteura naśladowany będzie wkrótce we wszystkich krajach nadających się do hodowli małp. Niezadługo ludzie nie będą już przyjmowali z niewiarygodnym uśmiechem wiadomości o odmłodzeniu fizycznem i umysłowem podstarzałych osób.

GIEŁDY.

**Akcye bankowe, handlowe i przem.**

| | Transakcye 6 VII. | Transakcye 3 VII. |
|---|---|---|
| Polski Bank Przem. I-VII | 0·22 | 0·20 |
| Bank Hipoteczny | 6·[illegible] | — |
| Bank Małopolski | — | — |
| Ziemski Bank Kredyt. | — | — |
| Powszechny Bank Kred. | — | — |
| Bank Komercyalny I—IV | — | — |
| Bank Zw. Sp. Zarobkow | — | — |
| Polskie Tow. Handl. | 0·1[illegible] | 0·17 |
| Handl. Sp. akc. „Impex“ | — | — |
| „Pharma“ Mag. Jawornicki | — | — |
| Tow. han. Bracia Rolnicc | — | — |
| „Polski Gleb“ | — | — |
| Żegluga Polska | — | — |
| Zieleniewski I—IV | 10·00 – 10·[illegible] | 9·50 – 9·65 |
| H. Cegielski, Poznań | — | — |
| Parowozy I—V. | — | — |
| „Automotor“ fabr. samoch. | — | — |
| „Lemiesz“ fabr. masz. roln. | — | — |
| Mościejewskie Zakł. G. B. | — | — |
| „Trzebinia“ żel. | — | 0·3[illegible] |
| Zakłady amunic. „Pocisk“ | — | — |
| „Górka“ fabryka cementu | 11·50—12·00 | — |
| Sierszań-kie Zak. Gor. S. A. | — | — |
| „Tepege“ Tow. dla prz. gór. | — | 0·70 |
| Polska Nafta | 0·2[illegible] | — |
| „Okucie“ Naft. Sp. akc. | — | — |
| „Ornos“ T. A. | — | — |
| „Strug“ Przem. drzewny | — | — |
| „Pezet“ Powsz. zakł. bud. | — | — |
| Syndykat koszyk. Kraków | — | — |
| Fabr. przet. d. w Trzebini | — | — |
| [illegible] | — | 0·15 |
| [illegible] | — | — |
| „Krakus“ Przemysł spir. | 0·50 | 0·52 |
| Fabr. cukru w Chodorowie | 3·00 | 2·85—2·90 |
| Cukrownia Chybie I. | 3·50 | 3·90 |
| H. Piasecki | — | — |
| Fabr. porcel. w Ćmielowie | — | 0·33 |
| Elektr. w Sierszy I-IV | 0·17 | — |
| [illegible] | — | — |
| F. W. br. [illegible] w Myślen | — | — |

**Giełda warszawska z dnia 6 b. m.** (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17 bony złote — — pożyczka złota 71·50 milionówka — — pożyczka dolarowa [illegible] —

Czeki: Belgia tranz. 24·61, Holandya tranz. 208·40 Londyn tran. 25·20, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 24·19, Praga tranz. 15·34, Szwajcarya tranz. 100·[illegible], Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 19·[illegible],

**Giełda warszawska z dnia 6 b. m.** (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·28, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 7·60 Puls 0·[illegible], Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·20, Cegielski 0·[illegible], Ursus 1·0[illegible], Parowozy 0·40, Zawiercie 9.40 Żegluga 0·24, Polska nafta 0·[illegible], Siła i Światło 0·23 Ćmielów 0·40, Strachowice 1·48, Pocisk 1·2[illegible], Zieleniewski 9·50, Żyrardów [illegible], Chodorów 2 90.

**Giełda wiedeńska z dnia 6 b. m.** (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28430, Zagrzeb i Belgrad 12[illegible], Berlin 1687[illegible], Bruksela 3[illegible]44, Budapeszt 99[illegible], Bukareszt [illegible], Chrystiania 127[illegible], Kopenhaga 14030, Londyn 344[illegible]. Madryt [illegible], Medyolan 2[illegible], Nowy Jork 7093, Paryż 3[illegible], Praga 210[illegible], Sofia 51[illegible], Sztokholm 19[illegible]—, Warszawa 13[illegible] 13625, Zurych 1376[illegible], Dolary 706·10, Belgijskie [illegible] bułgarskie 500—, duńskie — — marki niemieckie [illegible], angielskie 34[illegible], francuskie [illegible], holenderskie 28[illegible], włoskie 2[illegible], jugosłowiańskie 1[illegible], norweskie [illegible] polskie 13050, rumuńskie [illegible]23, szwedzkie — — szwajcarskie 13765 hiszpańskie — —, czeskie 20·99. węgierskie [illegible] tureckie [illegible],

**Papiery lokacyjne.** Austr. renta kol. 2·1, renta [illegible] 2[illegible], losy tureckie 446·—, Bodenkredit 20[illegible]— austr. zakł. kred. 1[illegible], koleje austr. [illegible].

**Akcye.** Zieleniewski [illegible]62, Silesja 6[illegible] Fanto 210, Gal. Karpaty 1[illegible], Galicya 1[illegible]0, Siersza 91[illegible], Bank Małopolski [illegible]55, Bank Hipot. [illegible]2, Tepege 14[illegible]

* *

Zurych, 6. 7 PAT. Paryż 24.60, Londyn 25.05,4, Nowy Jork 5.15,6, Belgja 24.40, Włochy 18.25. Hiszpanja 74.92, Holandja 206 i pół, Berlin 1.22,7, Wiedeń 72.64, Sztokholm 138.65, Oslo 92 i trzy czwarte, Kopenhaga 104.87, Sofja 3.72 i pół Praga 15.27 i pół, Warszawa 98 i pół, Budapeszt 0.72 i pół, Biało-gród 8.62, Ateny 8.87, Konstantynopol 2.78, Bukareszt 2.37 i pół, Helsingfors 13, Buenos Aires 207 i trzy czwarte. Tendencja wyczekująca.

**KUPON Nr. 11**
dla konkursu III. „Łamigłówki“
Nowego Dziennika

# Ciężka sytuacja w Marokku

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń, 6 7. (D) Z Paryża donoszą: Wiadomości nadeszłe z frontu marokańskiego obudziły silne zaniepokojenie w stolicy. Rozeszły się pogłoski o licznych wypadkach opuszczania szeregów i odmiawiania posłuszeństwa przez członków zaprzyjaźnionych szczepów. — W związku z plotkami temi minister wojny wyjaśnił, żesytuacji nie należy zbyt tragicznie brać. Zdrada tubylców jest nieuniknioną w każdej wojnie kolonialnej.

Prasa donosi o ciężkiej sytuacji na froncie w okolicach Fezu, który wciąż jest zagrożony.

# Nowe trzęsienia ziemi w Japonji.

Tokio, 6. 7 PAT. Ostatnie trzęsienie ziemi w południowej Japonji całkowicie zniszczyło dwa miasta.

Tokio, 6. 7 PAT. Reuter. W sprawie ostatniego najnowszego trzęsienia ziemi w okręgu Tettori donoszą, że pierwsze trzęsienie ziemi nastąpiło o g. 2·30, drugie zaś o godz. 4·30 rano. Dwa miasta zostały zupełnie zniszczone, a setki domów w inych miejscowościach zawaliły się.

KRONIKA POLITYCZNA.

## O stosunkach we Włoszech

DYSKUSJA MIĘDZY MUSSOLINIM I „TIMES‘EM“.

Włoska ustawa prasowa wywołała krytyczne uwagi w „Times'ie“, który wskazał na niezadowolenie, panujące wśród wielu włoskich patrjotów z powodu ograniczenia konstytucyjnych wolności obywatelskich.

Artykuł poważnego dziennika angielskiego wywarł silne wrażenie we Włoszech a Mussolini pospieszył się ze sprostowaniem i wyjaśnieniem, skierowanem w formie listu do redakcji "Times'a“. Dyktator zaznacza, że faszyzm liczy 3 miljony zwolenników, i że nawet opozycja musi teraz uznać wielkie dziejowe znaczenie eksperymentu faszystowskiego, którego celem jest moralne i materjalne podniesienie narodu włoskiego, co jest także w interesie całej europejskiej cywilizacji.

„Times“ ogłosił list Mussolini'ego równocześnie z artykułem wstępnym, w którym nawiązuje do treści listu. Czy ustawa urzędnicza i ustawa prasowa — oświadcza „Times“ wykracza przeciw zasadom wolnościowym, pozostawiamy do osądzenia zdrowemu rozsądkowi opinji. Oto bowiem bardzo umiarkowane dzienniki obozu liberalnego uległy konfiskacie, bo krytykowały przemówienie Mussoli'niego.

Jakie prawo, pyta „Times“, mają 3 miljony Włochów występować w imieniu 40 miljonów? Jeżeli opozycja jest nieliczna, dlaczego zamyka się usta prasie? "Times“ podnosi zasługi dyktatora, ale wzywa go do umiarkowania. W tej chwili stwierdza dziennik angielski, niema jednak najmniejszej nadziei, by system dyktatora uległ zmianie i zaczął uwzględniać prawa wolnościowe.

PRACE RZĄDU WŁOSKIEGO.

Donoszą z Rzymu, że na posiedzeniu rady ministrów minister spraw wewnętrznych Federzoni przedstawił położenie kraju, w którym panuje najzupełniejszy spokój.

Wybory do rad miejskich, zaznaczył minister, odbyły się ostatnio w wielu miastach przy licznym udziale wyborców oraz z pełnem powodzeniem list faszystowskich. Ostatnio odbywało się w Rzymie 6 kongresów, między niemi bardzo ważny kongres partji faszystów. W związku z temi kongresami zorganizowano we Włoszech szereg manifestacyj, przyczem nigdzie nie zakłócono w najmniejszym stopniu porządku publicznego. Można więc stąd wyciągnąć wniosek — zdaniem ministra — że sytuacja jest znakomita.

Z kolei rada ministrów badała obszernie położenie finansowe. Mussolini oraz minister finansów de Stefani, określając źródła i znaczenie zniżki kursu lira, zaznaczyli, że względy ekonomiczne nie wyjaśniają tej zniżki, zbiory bowiem zapowiadają się doskonale, przemysł pracuje normalnie, bezrobocie zostało zredukowane do nieznacznej cyfry 101.000 osób, a ład społeczny jest znakomity. Rząd, po odbyciu narad z dyrektorem gieneralnym Banku Włoskiego oraz dyrektorem giełdy podjął natychmiast wszelkie pozytywne zarządzenia w celu obrony lira, użyje zaś wszelkich niezbędnych środków do ścigania spekulantów i osób szerzących panikę, która w obecnym stanie spraw jest nieuzasadniona i niedorzeczna.

# PRZEWODNIK HANDLOWY.



## WEZWANIE.

**W myśl** ugody zawartej dnia 18-go kwietnia 1925 r. przez **KRAKOWSKĄ FABRYKĘ DROŻDŻY ZBOŻOWYCH,** Spółkę z ogran. odpow. **w KRAKOWIE** z jej wierzycielami w Sądzie okręgowym cywilnym **w Krakowie,** w postępowaniu ugodowem do l. cz. Sa 20/24, **uchwaliwszy** rozwiązanie spółki, przystąpiła powyższa firma do likwidacji swego przedsiębiorstwa, zarejestrowanej uchwałą tut. Sądu okręg. jako handlowego do Firm 1145/25, C. II. 224 Likwidatorów myśli wyż powołanej ugody i uchwały Waln. Zgromadzenia spólników, wybrani zostali: pp. Dr. Stan. Rowiński, Dr. Artur Lustgarten, Dr. Jan Geldwerth, Dr. Roman Hell i Ignacy Bress.

Na tej zasadzie wzywamy wierzycieli powyższej firmy w likwidacji, aby **do dnia 15 sierpnia br.** zgłosili pisemne swoje roszczenia z wymienieniem tytułu, czasu powstania i wysokości tychże, **na ręce pp.: Dr. ARTURA LUSTGARTENA,** adwokata w Krakowie, przy ulicy Siennej L. 2 lub **Dr. JANA GELDWERTHA,** adwokata w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 21, bez względu na to, czy je już w postępowaniu ugodowem zgłosili, w przeciwnym bowiem razie narażą się na to, że masa likwidacyjna między zgłoszonych i Firmie wiadomych wierzycieli, rozdzieloną zostanie.

**LIKWIDATORZY.**



Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.